CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

BERLIN BUDUJE FORTYFIKACJE NA WARMJI

NIEMCY PŁACĄ DŁUGI AMERYKAŃSKIE

SKANDALICZNA AWANTURA W SEJMIE PRUSKIM

TYDZIEŃ ROLNICZY

№ 145. WARSZAWA, Piątek 27 maja 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

O czem będą radzić Hindenburg z Brueningiem

BERLIN (PAT). Zapowiedziana na niedzielę konferencja prezydenta Hindenbruga z kanclerzem Brüningiem w kołach politycznych jest tematem najsprzeczniejszych komentarzy. Liczą się z możliwością dymisji gabinetu, która nastąpić ma w poniedziałek. O ile w rozmowach między Hindenburgiem a Brüningiem dojdzie do porozumienia w sprawie radykalnej rekonstrukcji gabinetu, jak donosi prasa socjalistyczna, koła poinformowane zapowiadają zupełne ustąpienie min. Groenera również ze stanowiska kierownika min. Spr. Wewn. Prasa socjalistyczna i centrowa informuje o zakulisowych manewrach kół prawicowych przeciwko Brüningowi. Organ min. Stegerwalda „Der Deutsche" ogłasza rewelacje o zakulisowych rokowaniach między przedstawicielami opozycji narodowej a pewnemi kołami przemysłu francuskiego, zrzeszonemi w Comité des Forges.

Niemcy płacą Ameryce!

LONDYN (PAT). Według doniesień z Waszyngtonu, ambasador niemiecki podpisał układ, przewidujący spłatę przez Niemcy sumy 6 miljonów dolarów w dziesięciu ratach rocznych przy oprocentowaniu 4 od sta. Suma ta, płatna tytułem zwrotu kosztów amerykańskich armji okupacyjnej w Nadrenji, stanowiła ratę roczną, wstrzymaną przez moratorjum Hoovera.

„Młot zamieńmy na miecz"

WOŁA WYBITNY HITLEROWIEC

KRÓLEWIEC (PAT). Prawa ręka i doradca Hitlera w sprawach polityki zagranicznej, Otto Bangert, wydał książkę p. t. „Gold oder Blut" („Złoto lub krew"). W książce tej autor przedstawia cele niemieckiej polityki zagranicznej w sposób następujący: „Wstępując w ślady Krzyżaków, prawdziwie narodowa polityka niemiecka zamieni z powrotem młot na miecz, aby zdobyć ziemię dla pługa germańskiego. Nieubłagana konieczność wkłada obecnie, podobnie jak niegdyś, naszemu narodowi miecz do ręki. Olbrzymie obszary słowiańskiego wschodu muszą stać się własnością naszego narodu. Walka o wolność i chleb jest wojną, prowadzoną przez niemiecki miecz o świętą ziemię."

Konferencja prez. Hoovera z przedstawicielami prasy

LONDYN (PAT). „Times" donosi z Waszyngtonu, że wczoraj wieczorem na zaproszenie prezydenta Hoovera zebrało się w Białym Domu około 40 wydawców największych dzienników i dyrektorów agencyj prasowych, celem omówienia środków oddziaływania na opinję publiczną. Tendencja zgromadzenia ujawniła się wyraźnie w kierunku powiedzenia prawdy o istotnym stanie rzeczy kongresowi na łamach prasy i wezwania prezydenta Hoovera do energicznego i stanowczego kierownictwa. Prezydent Hoover zobowiązał się wobec prasy do przeprowadzenia podatku obrotowego, a przedstawiciele prasy obiecali poprzeć go w tym względzie.

Bolszewicy popierają powstańców mandżurskich

CHARBIN (PAT). Policja miejscowa w porozumieniu z Japończykami, aresztowała znaczną ilość (koło pół tysiąca) komunistów rosyjskich, którzy zamierzali urządzić w Mandżurji rozruchy. Większa część aresztowanych pracowała na kolei i miała za zadanie niszczenie majątku kolejowego. Wysadzono kilkakrotnie tor kolejowy, planowano też wysadzenie mostów, czemu jednak w ostatniej chwili udało się zapobiec. Komuniści otrzymywali z Z. S. R. R. dynamit, pyroksylinę, broń i t. d.

Nowy gabinet japoński bez wybitniejszych jednostek

PARYŻ (PAT). Nowy gabinet japoński pod przewodnictwem admirała Saito, składa się z 4-ch ministrów, nienależących do żadnej partji, w tej liczbie minister wojny i marynarki Araki, z 4-ch członków partji konserwatywnej i 4-ch członków partji liberalnej. Przewodniczący obydwu partyj, zarówno dr. Suzuki, jak i baron Wakatsuki, pozostali na uboczu.

W ten sposób do gabinetu weszły tylko mniej znane osobistości. Liberalny minister spr. wewn., Yamamoto, jedna z niewielu znanych osobistości nowego gabinetu, zdecydował się dopiero po długich wahaniach. Przypisują mu zamiar przeprowadzenia zasadniczych zmian personalnych wśród urzędników i prefektów prowincjonalnych. Obsadzenie teki ministra spr. zagr. napotykało na poważne trudności. Szereg osób, do których się zwracano, odmawiał przyjęcia tej teki pod pretekstem podeszłego wieku lub chorób. W tej liczbie był również wice-hrabia Ishii. Hr. Uchida, prezes kolei południowo-mandżurskiej, wezwany telegraficznie, odpowiedział, że armja pragnie go zatrzymać na jego stanowisku. Również i ambasador japoński w Londynie, Matsudaira, nie chciał przyjąć proponowanej mu teki. W ten sposób Saito będzie musiał niezależnie od czynności premjera pełnić również funkcje ministra spraw zagranicznych. Powszechnie panuje opinja, że obecny gabinet jest gabinetem przejściowym.

Wzmożona produkcja materjałów wojennych w Niemczech

ESSEN (PAT). Komunistyczne „Ruhr Echo" donosi o wzmożonej produkcji materjału wojennego w zakładach przemysłowych w Zagłębiu Ruhry. Przedewszystkiem podniosły swą działalność zakłady chemiczne, w których na wielką skalę produkuje się amoniak, anailne i fosgen. Zakłady „Kaiserstuhl" w Dortmundzie, wysłały do Japonji miljon dwieście tysięcy kg. amoniaku, zakłady Balbusch 240 tys. kg. Ze strony Japonji, jak podaje dziennik, napływają dalsze zamówienia. (Ale czy tylko dla Japonji? Przyp. Red.)

RADA MINISTRÓW

Dziś w godzinach popołudniowych odbędzie się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tem — jak słychać — rozpatrzonych ma być szereg wniosków oszczędnościowych w związku z koniecznością utrzymania równowagi budżetu.

Z POBYTU EMIRA FAISALA

Dziś, w drugim dniu swego pobytu w Warszawie wicekról Hedżasu, Emir Faisal, w godzinach rannych w towarzystwie przedstawicieli M. S. Z. zwiedził miasto.

O godz. 5-ej popołudniu Emir Faisal obecny będzie na Akademji, urządzonej na jego cześć przez zarząd Instytutu Wschodniego.

O godz. 8.30 wiecz. egzotycznego gościa podejmować będzie obiadem p. minister Zaleski w swoich apartamentach prywatnych.

Wyjazd Emira Faisala z Warszawy do Moskwy nastąpi jutro o godz. 7.10 rano.

ZGON PREZESA SĄDU APELACYJNEGO

Wczoraj wieczorem po krótkiej chorobie zmarł nagle na anewryzm serca w 62 roku życia prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, ś. p. Feliks Dutkiewicz, b. kierownik ministerjum Sprawiedliwości.

Ś. P. ANTONI MARYLSKI

Nocy dzisiejszej po ciężkiej operacji zmarł w Warszawie ś. p. Antoni Marylski, wybitny działacz Stronnictwa Narodowego, b. członek Rady Stanu i b. poseł na Sejm z ramienia Narodowej Demokracji.

Ś. p. Antoni Marylski urodził się w r. 1865, był właścicielem majątku Pecice pod Warszawą i prezesem okręgowego Tow. Rolniczego w Warszawie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

O MOWACH J. PADEREWSKIEGO

BRUKSELA (PAT). „Le Soir", pisząc o mowach Paderewskiego w Ameryce, zaznacza, iż Paderewski, mimo przemęczenia i podeszłego wieku, nie omieszkał wygłosić kilku przemówień, w których udowodnił raz jeszcze słuszne prawa Polski do posiadania wolnego dostępu do morza.

VENIZELOS POJEDZIE DO LOZANNY

ATENY (PAT). Nowomianowany premjer Papanastasiu oświadczył, iż zwróci się do Venizelosa z prośbą o reprezentowanie Grecji na konferencji lozańskiej.

UROCZYSTOŚĆ AKADEMICKA POLSKO-FRANCUSKA

GRENOBLE (PAT). Podczas dorocznego komersu studentów wydziału prawnego uniwersytetu tutejszego, prezes Związku Studentów Francuzów, wzniósł toast na cześć Polski, podkreślając, że wśród licznej rzeszy cudzoziemców, którzy studjują na Uniwersytecie w Grenoble, tylko Polacy biorą udział w uroczystości studentów wydziału prawnego. W odpowiedzi prezes Koła Studentów Polaków, Żurowski, wzniósł okrzyk na cześć Francji. Następnie Janusz Laskowski, twórca i pierwszy prezes korporacji „Grenoblja", wzniósł toast na cześć armji francuskiej i generała Weyganda. W odpowiedzi porucznik Beule wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, twórcy odrodzonej Polski i jedynego genjusza strategji współczesnej Europy. Następnie studenci Polacy odśpiewali „Pierwszą Brygadę", której wszyscy zebrani wysłuchali stojąc.

GRUBEMI NIĆMI

Propaganda niemiecka dopięła swego celu. Świat cały został zaalarmowany. Sprawy Gdańska i stosunków polsko-niemieckich stały się w tej chwili zagadnieniem najaktualniejszem. Posunięcia taktyczne dyplomacji niemieckiej nie zaskoczyły jednak nikogo, prócz pewnych kół „pacyfistycznych“ — czytaj filoniemieckich — anglosaskich.

We Francji spotykamy się z całkowitem, zupełnem zrozumieniem sytuacji. Dowodem tego jest następująca depesza P. A. T.:

Bardziej, niż kiedykolwiek, należy zachować zimną krew — pisze we wstępnym artykule „Le Populaire“. Trzeba, aby Polska zrozumiała absolutną konieczność nieodpowiadania na prowokacje hitlerowców. Bez względu na doniosłość wypadków, jakie mogliby wywołać w Gdańsku podjudzani przez Hitlera nacjonaliści, Polska powinna wystrzegać się wszelkiego nieobmyślonego kroku i odosobnionej akcji. Tylko Liga Narodów może za pomocą odpowiednich zarządzeń niedopuścić do pogwałcenia traktatów. Obowiązkiem Rady Ligi, w porozumieniu z mocarstwami Europy, jest uprzedzenie tego zamachu. Liga Narodów powinna, nie zwlekając, wysłać na miejsce do Gdańska komisje, którаby mogła ją dokładnie i bezstronnie poinformować. Nie należy czekać na fakt dokonany, skoro sama obecność emisarjuszy Ligi Narodów mogłaby uspokoić umysły, a nawet wyprzedzić wypadki. Ze względu na wielkie niesprawiedliwości, jakie zrodziły traktaty pokojowe, za które stronnictwo socjalistyczne nie ponosi żadnej odpowiedzialności, socjaliści są najbardziej zdecydowanymi przeciwnikami rewizji tych traktatów przy użyciu siły. Stworzyłoby to bowiem nietylko nowe niesprawiedliwości, lecz doprowadziłoby napewno do nowej wojny i t. d.

Cytujemy tę depeszę w całości, choć interesuje nas przedewszystkiem jej część pierwsza, gdyż druga część stanowi zwykłą tyradę komunałów socjalistyczno-pacyfistycznych.

Otóż owa część pierwsza dowodzi, że nawet p. Blum nie łudzi się już, kto w Gdańsku i Prusach Wschodnich piwo warzy i mąci wodę. A jeżeli zrozumiał to p. Blum, rozumieją to niewątpliwie i wszyscy inni we Francji, nawet najzagorzalsi „przyjaciele“ Niemiec, wbrew stałym alarmom pewnego korespondenta paryskiego pewnego pisma warszawskiego, z którem na ten temat niedawno dość obszernie polemizowaliśmy.

Jednocześnie ze zrozumieniem sytuacji, z łamów prasy francuskiej płynie zaniepokojenie. M. in. zaniepokojenie to wywołuje zapowiedziana wizyta krążownika „Schlesien“ w Gdańsku. Jednocześnie w „Journal des Débats“ znany publicysta Pierre Bernus pisze:

„Nie wiem, czy Niemcy mają na widoku konflikt zbrojny..., Mam jednak prawo twierdzić, że czynią wszystko, co jest w ich mocy, by go wywołać“.

Tak więc w Paryżu od skrajnej lewicy aż do skrajnej prawicy (parę dni temu cytowaliśmy głos „L'Action Française“) z rozmaitych motywów wszyscy do jednego i tego samego dochodzą wniosku: Niemcy dążą do podłożenia lontu na swej wschodniej granicy, w Gdańsku lub w jakimkolwiek innym być może punkcie, by wywołać wybuch nowej zawieruchy. Robią to po swojemu, wedle ustalonych tradycyj dyplomacji niemieckiej. Podane przez nas w poprzednim numerze rezolucje komisji spr. zagr. Reichstagu są kapitalnym tego dowodem: najpierw urządza się na terenie Wolnego Miasta bicie i mordowanie obywateli polskich i ciągłe manifestacje antypolskie, gwałci się co krok istniejące umowy polityczne i gospodarcze. Morderców sądy gdańskie uniewinniają lub skazują na śmiesznie niskie kary. W ostatnim okresie wreszcie czyni się z Gdańska — znowu wbrew umowom i wbrew wyraźnym uchwałom Ligi Narodów — centralny punkt bojówek hitlerowskich z całej Rzeszy. W odpowiedzi na protest rządu polskiego sprowadza się do Gdańska płatnego „publicystę“ i jego piórem puszcza się w świat alarmy o „gotowanym przez Polskę zamachu zbrojnym na Gdańsk“. Po tem wszystkiem — akt chwili ostatniej — owe niesłychane rezolucje, w których komisja parlamentarna odwraca w komiczny wręcz sposób istotę rzeczy, domagając się, „aby Polsce dano do zrozumienia, iż każdy zamach na Gdańsk“ i t. d.

Komisja owa bliźniaczo podobna jest do jegomościa, który, dokonawszy przestępstwa, biegnie i krzyczy: „łapaj złodzieja“, chcąc w ten sposób od siebie odwrócić uwagę ścigających.

A podkreślić należy, że uchwały komisji zapadły po referacie kanclerza Brüninga, że głosowali za niemi wszyscy członkowie z wyjątkiem... komunistów, a więc i socjaliści, i demokraci i centrowcy p. Brüninga.

Zresztą, gdyby nawet istniały jakieś wątpliwości co do współudziału kanclerza w redagowaniu i uchwalaniu tych rezolucyj, wątpliwości te rozwiewa następująca wiadomość:

„Półurzędowa „Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ ogłasza artykuł, omawiający wyniki narad komisji Spraw Zagranicznych Reichstagu. Poruszone przez kanclerza zagadnienia — oświadcza korespondencja — interesują całe społeczeństwo niemieckie, które oczekuje ich rozwiązania w myśl postulatów niemieckich. Te żywotne zagadnienia wymagają, oczywiście, gruntownego przygotowania. Kanclerz „skreślił całokształt sytuacji w polityce zagranicznej z ostatnich miesięcy, a z przyjętych przeważającą większością różnych wniosków należy wyciągnąć konkluzje, że konieczność tej jasnej i świadomej celów taktyki spotkała się z daleko idącem uznaniem. Niezależnie od rozbieżności poglądów w polityce wewnętrznej, w polityce zagranicznej istnieje w każdym razie bezwzględna jednolitość, z którą musi liczyć się zagranica“.

Sprawa jest tedy jasna. Była ona dla nas jasna od pierwszej chwili, kiedy po „rewelacjach“ „Daily Express“ wskazywaliśmy, że inspiratorów szukać należy w Berlinie. Toż dla uchwał komisji należało przygotować grunt. Uczyniono to po niemiecku — równie metodycznie jak niezgrabnie, szyto aferę tak grubemi nićmi, że każdy nawet niewtajemniczony i choćby krztę objektywizmu posiadający obserwator musi je dojrzeć.

Zadaniem Polski jest nici te wywlec na powierzchnię jaknajenergiczniej po to, by rozbić budowany przez Berlin via Gdańsk gmach oszczerstw i odwróconych planów zamachowych na pokój europejski.

By to uczynić należycie, nigdy nam nie była potrzebna tak wielka doza równowagi i spokoju, a jednocześnie całkowite przygotowanie do wszelkich ewentualności. Wymaga to niesłychanie wytężonej i energicznej akcji na forum międzynarodowem, lecz również wielkiej spoistości wewnętrznej. Zwracamy na to uwagę naszej opozycji „narodowej“, która znowu wszczęła swą nierozważną akcję fermentu wśród młodzieży akademickiej.

Lud. L.

Prezydent Lebrun u ambasadora Chłapowskiego

W dniu wczorajszym Prezydent Lebrun złożył wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu i odbył z nim dłuższą konferencję.

Wbrew Traktatowi Wersalskiemu

NIEMCY BUDUJĄ FORTYFIKACJE NA WARMJI

KRÓLEWIEC (PAT). **Prasa wschodnio - pruska zamieszcza komunikat władz wojskowych, stwierdzający, że min. Reichswehry przystąpi w najbliższym czasie do budowy wielkich fortyfikacji w okolicy Licbarku na Warmji (Heilsberg), gdzie zostanie utworzony t. zw. trójkąt heilsberski. Powodem, dla którego Reichswehra założy te fortyfikacje, mają być rzekome prowokacje ze strony Polski. Jako te prowokacje prasa wymienia przemówienie, wygłoszone na zjeździe bratniej pomocy w Gdańsku, oraz „rewelacje“, opublikowane ostatnio przez niektóre dzienniki angielskie. Dzienniki zaznaczają, że „min. Reichswehry może swe zarządzenia uzasadnić nietylko żądaniami Prus Wschodnich, lecz także części opinji światowej“. Następnie dzienniki podkreślają, że budowa zamierzonych twierdz będzie zgodna z przepisami Traktatu Wersalskiego.**

Należy jednak zauważyć, że artykuł 180 Traktatu Wersalskiego zupełnie wyraźnie postanawia, że system pozycyj obronnych na południu i wschodzie Niemiec winien być utrzymany w stanie z roku 1919 t. zn. że tworzenie nowych fortec jest niedopuszczalne.

Obecnie opublikowano wiadomości o utworzeniu trójkąta heilsberskiego potwierdzają w zupełności twierdzenie prasy polskiej, że alarmy, podnoszone od kilku miesięcy przez dzienniki niemieckie, mają zamaskować imperjalizm pewnych kół niemieckich i odpowiednio przygotować opinję świata, której propaganda niemiecka starała się zasugerować rzekome agresywne zamiary Polski w stosunku do Prus Wschodnich i Gdańska. Trwająca od kilku miesięcy kampanja przeciwko urojonemu zagrożeniu Niemiec, rozpoczęła się od ukazania się słynnej już dziś książki Hansa Nitrama „Napad Polski na Prusy Wschodnie“, o której sądzą, iż jest inspirowana przez Reichswehrę.

W kołach politycznych Królewca niedwuznacznie daje się do poznania, że trójkąt heilsberski będzie miał doniosłe znaczenie zarówno jako punkt obronny, jak też jako punkt operacyjny wobec Polski. Nie należy bowiem zapominać, że granica wschodnio - pruska znajduje się zaledwie o 120 klm. od Warszawy.

Z tych względów tworzenie w Prusach Wschodnich twierdz i punktów wypadowych, należało poprzedzić odpowiednią propagandą, która starała się opinji światowej wmówić, że chodzi tu jedynie o zarządzenia „obronne“.

W Gdańsku

BOJÓWKA HITLEROWSKA W SALI OBRAD SEJMU GDAŃSKIEGO

Na środowem posiedzeniu Sejmu gdańskiego, zwołanem naskutek żądania socjalistów, dyskutowano nad długim szeregiem drobnych ustaw i interpelacyj socjalistów. Główna uwaga zwrócona była na wniosek socjalistów o wyrażenie votum nieufności senatorowi sprawiedliwości Dumontowi, który, zajmując stanowisko senatora, jednocześnie podjął się jako adwokat prowadzenia w sądzie sprawy Senatu przeciwko stoczni Klawittera, i pobrał za to honorarjum w wysokości kilkunastu tysięcy guldenów. Honorarjum w trakcie procesu w dalszych instancjach miało wzrosnąć do sumy 40 000 guldenów. Pomimo złożenia przez socjalistów obfitego materjału dowodowego, wniosek ich został odrzucony.

Znamiennem jest, że w trakcie dyskusji socjaliści przytoczyli, jako ilustrację panujących stosunków w resorcie senatora Dumonta, szereg wypadków, gdy sąd za mniej ważne przewinienia skazywał socjalistów i komunistów na wysokie kary, podczas gdy hitlerowiec, który zabił polskiego robotnika Słowika, został od kary zwolniony.

Posiedzenie sejmu trwało z przerwą półgodzinną do godz. 8-ej wieczorem bez załatwienia wszystkich punktów porządku dziennego. Nie wyznaczono również terminu następnego posiedzenia. Po zakończeniu posiedzenia wywiązała się ostra utarczka słowna pomiędzy hitlerowcami a socjalistami, przyczem hitlerowiec Greiser zbliżył się do socjalistów, przybierając postawę zaczepną. W tym momencie został on uderzony przez socjalistę Plettnera tak mocno, że zachwiał się i o mało nie upadł. Przy interwencji posłów obu stron oraz prezydenta Sejmu dalszą bójkę zażegnano, jednak do sali obrad zeszło z galerji około 10 hitlerowców, widocznie stanowiących bojówkę, którzy potem przez dłuższy czas pozostawali w kuluarach, prowokacyjnie zachowując się względem socjalistów.

SENAT GDAŃSKI „ZANIEPOKOJONY“ BOJKOTEM

W dniu wczorajszym Senat W. Miasta Gdańska przesłał do komisarza generalnego R. P. w Gdańsku notę, w której porusza sprawę rozpowszechniania w pociągach, jadących przez terytorjum gdańskie oraz na dworcu Gdańskim ulotek Związku Obrony Kresów Zachodnich, wzywających obywateli polskich do bojkotowania Gdańska i jego miejscowości kąpielowych. Zdaniem Senatu rozpowszechnianie tych ulotek, jak też ich treść są sprzeczne z postanowieniami istniejących traktatów i szkodzą pokojowemu kształtowaniu się stosunków polsko - gdańskich. Senat w swej nocie przytacza wypadki współdziałania polskiego personelu kolejowego rozpowszechnianiu ulotek i żąda pociągnięcia osób, które w tej akcji brały udział do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Odpis noty Senat przesłał do wiadomości wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Emir Faisal na Zamku i w Belwederze

Dn. 25 b. m. o godz. 1-ej popoł. p. Prezydent Rzpltej przyjął na uroczystej audjencji Jego Królewską Wysokość emira Faisal Abd-el-Azis, wicekróla Hedżasu, który przybył na Zamek otwartym samochodem p. Prezydenta w towarzystwie dyr. protokółu i w otoczeniu eskorty szwoleżerów.

Na dziedzińcu zamkowym oddane były wicekrólowi honory wojskowe przy dźwięku fanfary.

Po tej uroczystej audjencji, która odbyła się w sali Rycerskiej, nastąpiło prywatne posłuchanie w sali Marmurowej. O godz. 1.30 odbyło się w sali „Czwartkowych Obiadów“ śniadanie, w którem wzięli udział m. in. p. premjer Prystor, gen. Składkowski, drugi wiceminister Spr. Wojsk., szef Sztabu gen. Gąsiorowski, gen. Kasprzycki, gen. Zamorski, min. Schaetzel oraz szef lotnictwa płk. Rayski.

Tegoż dnia popołudniu wice-król Hedżasu złożył wizytę p. Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze i obecny był na przyjęciu u p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Powrót ministra Zaleskiego

W środę pociągiem Lux p. minister Zaleski powrócił z Genewy i Berlina do Warszawy i objął urzędowanie.

Orędzie Ks. Prymasa

J. Em.ks. Prymas Hlond wydał orędzie do duchowieństwa i wiernych archidjecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej, w którem, nawiązując do wskazań, zawartych w ostatniej encyklice papieskiej, rzuca wyraziste światło na gnębiący całą ludność kryzys moralny i materjalny.

W końcu swego orędzia zarządza Ksiądz Prymas, aby w nocy, poprzedzającej uroczystość Najśw. Serca Jezusowego, odbyła się po po kościołach adoracja Najśw. Sakramentu, aby zachęcić wiernych, by w samą uroczystość, jak również i przez oktawę, przystępowali do Stołu Pańskiego i brali udział w nabożeństwach.

Nowy ambasador turecki w Polsce

Wczoraj opuścił Londyn dotychczasowy ambasador turecki, Ahmed Ferit Bey, mianowany ambasadorem tureckim w Warszawie. Odjeżdżającego ambasadora żegnało liczne grono przedstawicieli władz brytyjskich i korpus dyplomatyczny, w tej liczbie ambasador Skirmunt.

Korespondent P. A. T. miał okazję przed odejściem pociągu odbyć krótką rozmowę z ambasadorem Ahmed Ferit Beyem, który oświadczył, co następuje:

„Byłoby oczywiście nieszczerością z mej strony, gdybym oświadczył Panu, że chętnie porzucam Londyn, w którym spędziłem 7 bardzo przyjemnych i pożytecznych lat. Tembardziej więc zrozumiałem jest, że udając się z polecenia prezydenta Kemala Paszy do Warszawy, obejmuję placówkę, do której Turcja przywiązuje wielkie znaczenie. Turcję łączą z Polską nici dawnej tradycyjnej przyjaźni, która nigdy ani na chwilę nie gasła i której podtrzymanie będzie dla mnie zaszczytnym obowiązkiem ale poza zaszczytnem podtrzymaniem naszej wzajemnej przyjaźni, świadom jestem także wielkiego zadania dyplomatycznego, jakie na mnie nałożono wobec stale wzrastającego znaczenia Polski jako potęgi międzynarodowej. Udaję się obecnie do Angory, aby odebrać stosowne instrukcje mego rządu i po dwuch tygodniach udam się do Warszawy, celem objęcia mojego nowego stanowiska, do którego przystępuję z prawdziwem zainteresowaniem".

* * *

Ambasador Ahmed Ferit Bey liczy lat około 50 i był już 3 razy ministrem, mianowicie piastował teki Robót Publ., Skarbu i Spraw Wewn.

W okresie pertraktacyj pokojowych z Turcją, które zakończyły się podpisaniem traktatu lozańskiego w roku 1922, Ahmed Ferit Bey prawie przez dwa lata był delegatem Turcji w czasie negocjacji w Paryżu. W r. 1925 mianowany został ambasadorem w Londynie, skąd odchodzi obecnie na takie stanowisko w Warszawie.

Niegodna napaść „Naprzodu"

Krakowski „Naprzód" w numerze z dnia 25 b. m. umieścił notatkę, w której doniósł jakoby wice-minister skarbu p. Stefan Starzyński pobrał z kasy przedsiębiorstwa państwowego „Polmin" jakąś niesłychaną sumę pieniężną tytułem gratyfikacji.

Wiadomość ta jest złośliwym wymysłem, dowodzącym, jak mało przebiera „Naprzód" w środkach, poszukując sposobów zohydzenia wysokich urzędników państwowych w opinji publicznej.

Ministerjum Przemysłu i Handlu wyjaśnia jednocześnie, że:

1) p. wice-minister Starzyński ustąpił ze stanowiska prezesa rady administracyjnej „Polminu" nie „w tych dniach", jak to podaje „Naprzód", lecz z końcem 1930 r., a to w związku z uzyskaniem przez niego mandatu poselskiego;

2) p. wice-minister Starzyński w związku ze swojem ustąpieniem z rady administracyjnej „Polminu" żadnej gratyfikacji nie otrzymał i

3) w czasie pełnienia obowiązków w radzie administracyjnej „Polminu" otrzymał za te czynności analogicznie, jak i inni członkowie tejże rady określone wynagrodzenie. (Iskra).

Dziennik szwajcarski o stosunkach polsko-niemieckich

Poza głosami, podanemi przez nas na innem miejscu, na temat krytycznego napięcia stosunków polsko - niemieckich, podkreślić należy artykuł „La Suisse", poważnego organu genewskiego, biorący za punkt, wyjaśnia prowokacyjne uchwały komisji spraw zagran. Reichstagu. „La Suisse" dowodzi bezpodstawności oskarżeń niemieckich oraz prowokacyjnej roli tak hitlerowców gdańskich, jak i władz wolnego miasta. „Stabość" w. komisarza L. N. hr. Graviny ułatwia działalność prowokatorów. Wobec „oczywistości niebezpieczeństwa niemieckiego", świat nie da się oszukać insynuacjami o „niebezpieczeństwie polskiem", mającemi na celu odwrócenie odpowiedzialności.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Skandal w sejmie pruskim

Przewodniczącym sejmu pruskiego wybrany został hitlerowiec Kerrl, 262 głosami na 416 oddanych. Pierwszym wice-prezesem wybrano socjalistę Wittmacka 167 głosami na 263, drugim wice-prezesem centrowca Baumhoffa — 354 głosami na 410 oddanych, trzecim nacjonalistę v. Kries'a — 254 głosami na 306. Na Kerrla głosowali również centrowcy. Przy wyborze Wittmacka hitlerowcy wstrzymali się od głosowania.

Doszło następnie do krwawej bójki między hitlerowcami i komunistami, która przybrała rozmiary nie notowane dotychczas w historji parlamentaryzmu niemieckiego, a to z powodu zarzutów komunisty Piecka, jakoby na ławach narodowych socjalistów zasiadali notoryczni mordercy. Obie strony z niebywałą zaciekłością okładając się pięściami, zaczęły rzucać na siebie kałamarzami, karafkami z wodą, powyrywanemi pulpitami i krzesłami. W sali wśród pogruchotanych lamp, rozrzuconych ław i stołów pozostało szereg posłów broczących krwią i nieprzytomnych, których służba musiała wynosić. Narodowi socjaliści zaintonowali bojową pieśń hitlerowską, podchwyconą przez większość galerji. Przewodniczący niezwłocznie po rozpoczęciu bójki przerwał posiedzenie. Natychmiast zostały zwołane również posiedzenia poszczególnych frakcyj. Komuniści hitlerowcom wygrażali pięściami: „20 — za jednego, taki weźmiemy na was odwet!", centrowcy i socjaliści daremnie żądają ukarania winnych.

Pruski premjer Braun naskutek życzenia socjal-demokratów nie złożył dymisji; pozostanie on na czele urzędującego gabinetu aż do wyboru nowego premjera. Chodzi o sparaliżowanie planów narodowych socjalistów zdobycia władzy. Pertraktacje między centrum a narodowymi socjalistami w sprawie utworzenia koalicji rządowej nie mają szans powodzenia. Być może, że rozstrzygnięcie odroczone zostanie do jesieni.

Przez cały dzień i noc doszło w następstwie podniecenia, wywołanego skandalem w sejmie, do krwawych starć pomiędzy hitlerowcami a komunistami w wielu dzielnicach Berlina oraz na prowincji, m. in. również w Dortmundzie i Wuppertalu, gdzie bezrobotni opanowali ratusz, oraz w Hamburgu, gdzie policja musiała strzelać do tłumu. Dokonano masowych aresztowań. W Saksonji również doszło do rozruchów.

* * *

Prezydent Hindenburg odbędzie z kanclerzem zaraz po powrocie do Berlina konferencję w sprawie wytworzonej krytycznej sytuacji i konieczności wzmocnienia władzy wykonawczej. Nacjonaliści żądają niezwłocznego zwołania Reichstagu. Konwent senjorów zwołano w tej sprawie na 31-go b. m. Nacjonaliści protestują przeciwko wprowadzeniu w życie projektu dekretu prezydenta w sprawach wyrównania niedoboru i organizacji robót publicznych (względnie akcji osiedleńczej) dla bezrobotnych, żądając pozostawienia tych spraw Reichstagowi. Rząd zatraca coraz bardziej autorytet.

Konferencja rozbrojeniowa

Zgodnie z wnioskami polskiemi, a przeciwko tezom niemiecko - włoskim, komisja uznała każdego mężczyznę powyżej lat 18-tu, który otrzymał jakiekolwiek wyszkolenie wojskowe, za podpadającego pod efektywne siły zbrojne swego kraju.

Tak samo, w myśl wniosków polskich, uznano potrzebę specjalnych względów dla państw, które „wskutek niedawnych wydarzeń historycznych nie miały ani czasu, ani możności rozwinięcia i sharmonizowania różnych działów obrony narodowej". Poseł Modzelewski bronił Polski przed zarzutem chęci zwiększenia zbrojeń. Delegat Jugosławji zażądał stwierdzenia, że komisja nie zajmowała się systemami zamaskowanej służby wojskowej, praktykowanej w pewnych państwach.

WATYKAN

KS. BISKUP WALCZYKIEWICZ, sufragan łucki, przyjęty był przez Ojca Św. na prywatnej audjencji.

FRANCJA

HERRIOT OTRZYMA MISJĘ TWORZENIA RZĄDU **dopiero po 3 czerwca, po ukonstytuowaniu się nowego parlamentu. Zażąda on współpracy z socjalistami na podstawie swojego programu a po przewidywanem odrzuceniu tej oferty utworzy rząd wraz z tworzącą się grupą Painlevé'go (40 posłów). W prawicy przewidywany jest rozłam. Grupa Tardieu pozostałaby w opozycji. Liczne w prasie domysły co do składu przyszłego rządu są przedwczesne. Stanowczość Herriota co do kontynuowania dotychczasowej polityki zagranicznej wywołuje w prasie niemieckiej i angielskiej coraz większe zaniepokojenie.**

BELGJA

SPRAWA LISTÓW Ś. P. STRESEMANNA była w komisji Spraw Zagran. izby poselskiej poruszana przez b. premjera Jaspara. Referent Poullet zaznaczył, że ostrze polityki Stresemanna zwrócone było głównie ku wschodnim granicom Niemiec. Socjalista Pierart oświadczył, że akt nadreński zatrzymuje swą ważność, pomimo ogłoszenia listów ś. p. Stresemanna i zażądał, by rząd belgijski zaprzestał w Lozannie solidaryzować się z polityką wielkich mocarstw i aby wykorzystał prestige, jakim cieszy się Belgja. Katolik Wynandt mówił o destrukcyjnem wrażeniu, wywołanem wśród ludności prowincji Eupen publikacją listów ś. p. Stresemanna. Wreszcie socjalista Fischer oświadczył, że udzielenie pomocy pacyfistom niemieckim leży w interesie Belgji.

W. BRYTANJA

POROZUMIENIE ZE ST. ZJEDNOCZONYMI W SPRAWIE ZAPŁATY DŁUGÓW krytykowane jest przez część prasy jako uniemożliwiające Anglji na konferencji lozańskiej koncesje na rzecz Niemiec. Finansiera jest jednak zadowolniona. Na giełdzie sytuacja Anglji wywołała pewien popłoch. Sfery rządowe wyjaśniają, że chodzi względem Ameryki tylko o decyzję techniczną, w niczem nie przesądzającą sprawy istotnej możliwości jesienią uiszczenia spłat. Wzmagające się przesyłki złota amerykańskiego dla Anglji budzą ożywione komentarze. Mści się w ten sposób na Ameryce jej obojętność wobec zagadnień europejskich. Różnica pomiędzy tem, co Anglja winna jest Ameryce, a tem, co otrzyma od swoich dłużników wynosi około 200 milj. fr.

KONGRES MIAST został uroczyście zamknięty w obecności ks. Jorku. Przedtem przemawiał b. premjer prof. Nowak. Następny kongres odbędzie się w Berlinie w 1935 r.

WŁOCHY

KONGRES TRANSOCEANICZNY został zamknięty uroczyście. Uchwalono otworzyć w Rzymie międzynarodowy ośrodek badań dla ułatwienia transkontynentalnej komunikacji lotniczej i udostępnienia wszystkim lotnikom punktów lądowania koncesjonowanych towarzystw. Następny kongres odbędzie się w Nowym Jorku.

HISZPANJA

GROZI REWOLUCJA ANARCHISTYCZNA, jak zapowiedział premjer Azana w konstytuancie. Rząd jest pewnym opanowania sytuacji. W całym kraju strajki i zaburzenia trwają bez przerwy. Władze tępią wzmagający się ruch monarchistyczny, trzymając jego działaczy bez sądu w więzieniach.

W wielu miejscowościach chłopi podpalili dwory i plebanje. Policja okazała się przeważnie bezsilną.

RUMUNJA

„URLOPY DOBROWOLNE" wprowadzono dla oszczędności dla funkcjonarjuszów państwa, dające prawo do 50 proc. poborów.

GRECJA

NOWY RZĄD został utworzony **przez radykała lewicowego Papanastasiu**, znanego inicjatora kongresu „federacji bałkańskiej". Obejmie on również tekę obrony narodowej. **Min. skarbu pozostał dotychczasowy min. Varvaresos.** Wśród członków nowego rządu nie widać ani liberałów Venizelosa, dotychczasowego premjera, ani monarchistów Traldausa, najpopularniejszego obecnie stronnictwa. Pewne enuncjacje gen. Plastirasa każą się obawiać zamachu stanu z jego strony.

SZWECJA

NIEDOBÓR BUDŻETOWY **ma być wyrównany obniżeniem uposażeń urzędników, podatkami alkoholowemi i t. d. oraz podwyższeniem ceł.**

STANY ZJEDNOCZONE

PADEREWSKI wraz z W. Korsakiem i wydawcą „Nowego Świata" Węgrzynkiem wyjechali do Europy **na pokładzie Berengarji.**

SOWIETY

NIEBYWAŁE NADUŻYCIA wykryto w szeregu instytucyj gospodarczych, celnych i t. d. Kilka tysięcy osób ukarano lub oddano pod sąd. We wszystkich biurach kradną. **W okresie drugiej piatiletki wszyscy robotnicy mają pracować akordowo dla zwiększenia wydajności.**

ŻYCIE TEATRU

Mikołaj Jewreinow: MIŁOŚĆ POD MIKROSKOPEM. Komedja w 6-iu obrazach. Przekład Eugenjusza Świerczewskiego. (Teatr Nowy dn. 21 maja 1932 r. — Reżyserja Ludwika Solskiego. — Dekoracje K. Frycza).

Mikołaj Jewreinow, przybywszy przed siedmiu laty do Paryża, gdzie osiadł na stałe, poczuł się niewątpliwie bardzo obco ze swą nawskroś rosyjską duszą. Jego rozlewność uczuciowa, ukryta religijność i skłonność do mistycyzmu, a przedewszystkiem nienasycona, czysto rosyjska potrzeba nieskończonych dyskusyj na temat różnych zagadnień — nie mogły znaleźć w Paryżu zaspokojenia. W życiu politycznem emigracji Jewreinow udziału nie bierze, czyli stoi od tej emigracji zdaleka.

Trzeba było szukać bezpośrednich kontaktów z Francuzami. Ale jakże może zbliżyć się do nich naprawdę typowo „ruskij czieławiek"? Jasność umysłu Francuza, jego logiczność, oschłość i racjonalizm nie znoszą „mroków północy" i uczuciowości słowiańskiej. Przypuszczam, że musiał Jewreinow doznać nieraz gorzkiego zawodu, gdy otworzył temu lub owemu „sympatycznemu" Francuzowi swe roztęsknione serce emigranta i usłyszał krótkie: „comprends pas!".

Takie zawody wytwarzają łatwo sądy niesprawiedliwe. Odmienność rasy i kultury bierze się za kalectwo umysłu, czy brak uczuciowości i powstaje sztuczna „toczka zrenja". Tak się właśnie dzieje w sztuce „Miłość pod mikroskopem". Jewreinow doprowadza w niej racjonalizm francuski do stopnia zupełnej tępoty umysłowej i leczy go za pomocą rosyjskiego marzenia i rosyjskiej wiary, iż uczucie jest najistotniejszą prawdą życia, więc musi zatryumfować.

Takie stanowisko jest, oczywiście, zupełnem nieporozumieniem, które wynikło z niedostatecznej znajomości duszy francuskiej i obyczajów francuskich. Nieporozumienie — tem bardziej rażące, że opiera się na fałszywym sądzie Jewreinowa o stosunku racjonalisty francuskiego do sprawy miłości.

Jest sobie oto taki osobliwy uczony francuski, sławny dyrektor kliniki chirurgicznej, profesor Robert Faure, który przez kilka aktów wygaduje niestworzone rzeczy o „złudzeniach" popędu płciowego, które się nazywają miłością. Rozmowy na ten temat prowadzi Faure ze swą asystentką, młodą i piękną Olgą Normanówną. Mówi, jak student rosyjski z epoki przedwojennej, który naczytał się przekładów filozofów materjalistycznych niemieckich. Miłość jest „pod mikroskopem" tylko złudą i omamieniem. „Natura" nie zna takiego wytworu ludzkiej wyobraźni. Są potrzeby fizjologiczne; wszystko inne w sprawach miłości jest nienaukową fikcją. Profesor Faure ma już lat ze czterdzieści, więc takie bredzenie „naukowe" w ustach Francuza, który od wczesnych lat rozwija się w wyrafinowanej kulturze miłosnej, jest tylko refleksem doktrynerstwa rosyjskiego. Zawiera ono jednocześnie świadectwo, jak mało poznał Jewreinow życie uczuciowe i obyczajowe Francuzów.

Panna Olga słucha wywodów swego profesora bez entuzjazmu, ale i bez zdziwienia. Własnych poglądów na tę sprawę nie wypowiada. Atmosfera nauki i samodzielnego życia odsunęła ją od wielu przesądów, dała jej pewną swobodę postępowania, której panna Olga nie nadużywa. Jest niezamożna, więc dla zarobku pozuje nago rzeźbiarzowi Dymitrowi Malko, który jest pod jej urokiem. Olga nie ma dla Malka żadnego uczucia, ale gdy rozpłomieniony rzeźbiarz całuje ją namiętnie, Olga poddaje się pocałunkom bez oporu i bez myśli o jakichkolwiek następstwach takiego kroku. Tymczasem Olga czuje instynktem kobiecym, że materjalistyczne gadaniny profesora Faure'a pokrywają jego własny wobec niej niepokój. Ani się spostrzegła, jak Faure zainteresował ją głębiej. Ten doktryner nie będzie w stanie powiedzieć jej poprostu, że ją kocha. Bo przecież „miłość nie istnieje dla człowieka nauki".

Faure znalazł wybieg szczególny. Zupełnie poważnie wytłomaczył Oldze, że wprawdzie on sam ma zdecydowany pogląd na t. zw. „miłość", ale... jest w nim dwóch ludzi: człowiek dzisiejszy, człowiek „wiedzy" i „logicznego" rozumowania oraz—człowiek obarczony dziedzicznie różnemi nawyknieniami i nałogami przeszłości. Właśnie trzeźwy profesor Faure wyczuwa w sobie takiego przodka, rycerza średniowiecznego, dla którego miłość była rodzajem stałego zajęcia, niemal rzemiosła. Dał tej marze, którą w sobie odkrył, imię T e o b a l d, jego zaś donna nosi imię M i c a l o.

To odkrycie jest formą deklaracji miłosnej profesora Faure'a: Olga będzie M i c a l o, on zaś — T e o b a l d e m. Wszystko rozwija się i płynie według najbanalniejszych konsekwencyj: Olga jest już kochanką Faure'a, który czyta jej głośno poematy miłosne w... klinice chirurgicznej.

Do tej pory byliśmy w dziedzinie sztuczności literackiej i doktrynerskich dyskusyj. Nadchodzi moment, gdy w Jewreinowie odzywa się urodzony, tęgi dramaturg. Powstaje scena napisana ze szczerym talentem, bardzo ryzykowna i ostra w tonie. Faure wpada w szał zazdrości o rzeźbiarza Malka. Zamiera w nim na chwilę romantyczny Teobald, wraca zimny racjonalista, który się czuje ośmieszony i postanawia zerwać z Olgą. Ale sytuacja skomplikowała się nagle w sposób, o którym Faure nie pomyślał: Olga spodziewa się dziecka. Brutalny djalog obojga kończy się tem, iż Faure zgadza się na zabieg „świadomego macierzyństwa". Dopiero w ostatniej chwili, gdy mu ręka zadrżała, doktryner i niemądry racjonalista staje się człowiekiem normalnego serca i normalnych uczuć. Staje z Olgą na kobiercu ślubnym.

Tylu karkołomnych perypetyj i rozstrząsań potrzeba było, aby uczony profesor Jewreinowa mógł zrozumieć miłość — bez mikroskopu. Chory człowiek? — Nie. Jewreinow traktuje go zupełnie na serjo; nie uważa, aby to był okaz kliniczny.

Gotów uwierzyć, że zjawisko jest typowe. Miejmy nadzieję, że autor świetnej sztuki „To, co najważniejsze" wybrnie, właśnie pod dobroczynnym wpływem kultury francuskiej, z błędnego koła sztucznych rozumowań i sztucznych ludzi, w którem przebywa od wielu już lat.

Wystawienie „Miłości pod mikroskopem" nie było łatwe. Staranny przekład p. E. Świerczewskiego i dokonane przez niego i reżysera skróty wyprostowały wiele zawiłości dyskusyjnych Jewreinowa. Ale psychologji bohaterów zmienić zasadniczo nie mogły. Dyr. Solski w reżyserji swej starał się o wydobycie jak najbardziej plastyczne żywych ludzi. Opracował wybornie wszystkie sytuacje, czuwał nad prawdą uczuć wszędzie, gdzie to było możliwe. Djalogom nadał żywą i naturalną ekspresję, pamiętał o najdrobniejszych szczegółach, nie przeraził się „mudrstwowaniem" Jewreinowa, ale transponował je na tony ludzkie i zrozumiałe. Jest to wysiłek reżyserski zupełnie wybitny. Z niemniejszemi trudnościami walczyli wykonawcy ról pary miłosnej, profesora Faure'a i Olgi. P. Brydziński, z natury swego temperamentu artystycznego, nie nadaje się do doktrynerskich rozważań scenicznych. Zbliża się do każdej roli z gorącem uczuciem i z dokładną wizją żywego człowieka. To samo uczynił z profesorem Faure'em. Tusował jego jałowe frazesy, podkreślał zaś czujnie każde w nim drgnienie serca, najbardziej nawet zamaskowane. W całości stworzył postać udręczoną, połamaną duchowo, ale — żywą, pełną dramatycznego wyrazu. Jeszcze trudniejszą jest rola Olgi, nie postawiona przez autora dość wyraźnie, zwłaszcza w pierwszej części sztuki. P. Gromnicka również położyła nacisk nie na rozumowe, ale na uczuciowe momenty walki wewnętrznej Olgi. Doktrynerstwo Faure'a nie ośniło jej ani na chwilę; p. Gromnicka uwydatniła przedewszystkiem jej kobiecość, nieco zmienną i kapryśną, ale — naturalną i autentyczną. Później, pogłębiając duszę Olgi, artystka wydobyła w świetny sposób cały jej charakter w kapitalnej scenie piątego obrazu, przed zabiegiem chirurgicznym. Tu już otrzymaliśmy kreację w najlepszym stylu. Gościnnie wystąpiła w sztuce p. Lubieńska, do niedawna artystka teatru Polskiego. Grała z talentem podniecona tancerkę Annę, wyjaskrawiając nieco niektóre sceny. Ładną sylwetkę wybitnie zdolnego rzeźbiarza Malko naszkicował śmiało i precyzyjnie p. Socha. W rolach drugoplanowych tworzyli dobry zespół pp.: Jarszewska (pani Norman), Skarżyński (pastor), Zboińska (stara służaca), Różańska (asystentka Zuzanna), Dullanka (Żorżet).

Klinikę chirurgiczną skonstruował pomysłowo i starannie p. Frycz.

Jan Lorentowicz.

HENRYK ZWARYCZKOWSKI 9)

A TO BYŁO PROSTE

POWIEŚĆ

Olgierd począł nabierać przekonania, że to niemożliwe, żeby ci spokojni ludzie, w tem prymitywnem środowisku, odkrywającem z rozbrajającą prostotą wszystkie swe tajemnice każdemu ciekawemu oku, mogli ukrywać zbrodnię.

Zatem Zagórkowi ktoś doniósł coś fałszywie... albo...

Olgierd przypomniał sobie podejrzaną rejteradę sierżanta, gdy mu rozkazał jechać z sobą do Wojtkowej. Może Zagorek, słynny na okolicę donżuan, miał jakieś osobiste porachunki z Naścią na tle niewczesnych konkurów i chciał się zemścić, dziewczyna bowiem nie wyglądała na łatwą. Ale — swoją drogą — czy w takim razie, Zagorek odważyłby się wprowadzać w błąd swoją władzę? Olgierda zaatakowały podejrzenia; chłopi tutejsi są chytrzy — myślał — i nieraz potrafią doskonale ukryć za prostodusznością zdradę. Co tedy czynić? — rozważał. — Nic na razie — wziąć chatę w obserwację, a ludzi bliżej poznać. Spojrzał na zegarek. Czas mu było w drogę. Podniósł się. Przez mgnienie zawahał się, czy nie podać starym ręki — jakkolwiek znał tutejsze chłopskie zwyczaje, polegające na pozdrawianiu się tylko słowem, których nauczyli się żołnierze. Pozostał przy tem i powiedział:

— Dobranoc!

— Z Bohom! — odpowiedzieli mu oboje. I stara dodała po polsku:

— Naścia pewnie zaprowadziła już konia do stajni. Tam ma lachtarkę, to pan parucznik trafią!

Olgierd podziękował, powiedział jeszcze raz dobranoc i wyszedł.

W sieni było ciemno, lecz zanim zdążył zorjentować się w ciemności i zapalić swoją latarkę, skrzypnęły wejściowe drzwi, i wraz z falą mroźnego powietrza, do sieni weszła Naścia.

Widząc Olgierda, przystanęła. Rzucił snop światła na jej twarz. Zatrzepotała rzęsami i uśmiechnęła się. Był to dziwny uśmiech; piękny, bez zalotności i słodki zarazem, który jak ostry, gorący promień przeniknął go i spowodował krótki, bolesny skurcz serca, jakiego nie doświadczył, na widok żadnej kobiety od czasu tamtej miłości.

— Konia trzeba wam oddać z haresztu! Pójdziom w stajnie! — rzekła łamanym językiem i śpiewnym głosem.

Poszła przodem, Olgierd szedł za nią. Pod bosemi jej stopami i pod jego butami skrzypiał suchy śnieg.

Z rozkoszą czuł ją przed sobą. W blasku latarki widział, jak kołysze lekko z niewypowiedzianym wdziękiem biodrami.

— Nie zimno ci tak boso? — spytał w pewnej chwili.

— Nie, ja zwyczajna do toho od malenkości! Byli przy stajni. Dziewczyna weszła wgłąb. Olgierd zatrzymał się w pobliżu drzwi. Koń stał przy żłobie. Jadł jeszcze owies. Naścia odwróciła się ku Olgierdowi:

— Ostawcie go, niech dożry!

— Późno już — odpowiedział niepewnie.

— Desietej nie budet jeszcze! Ot! i taki mróz ścisnął!

— Właśnie! Z południa było jeszcze ciepło! Wybrałem się do miasta, jak na odwilż. I żeby nie wasza chata po drodze, mógłbym stracić nogi!

— I nos! — uśmiechnęła się dziewczyna.

Olgierd drgnął. — Czy nie powiedziała tego z ironją, czyniąc aluzje do jego wypadu, którego się domyślała? Tedy przepadłoby wszystko. Znaczyłoby, że źle się zabrał do sprawy, i swojem wtargnięciem do chaty obudził czujność chłopów.

Lecz dziewczyna kończyła dobrodusznie:

— Tak i jechał tut jeden z tretoho odcinku, w tamtoju zimu, wracał z Żuczyna i nos jemu zamerz zowsim! W noczy stukał do wikna, tak my jeho puścili. I aż buty jemu peremerzły do nogów, tak oś szto i ne mohły my ściahnuty! Aż do szpitala jeho zabrali potem!

Olgierd uspokoił się. Byli — naturalnie — jak się spodziewał i w tej chacie przyzwyczajeni do bezceremonjalnych odwiedzin żołnierzy, i przybycie jego nie było im dziwne, ani podejrzane.

Naścia podeszła do konia.

— Już hotowy!

Nałożyła sprawnie uprząż i podała Olgierdowi lejce.

Znaleźli się znowu naprzeciw siebie. Światło latarki padało na jej twarz. Uśmiechała się tym samym wnikliwym, ciepłym uśmiechem, pozbawionym zalotności. I zdawało się, że widzi twarz Olgierda ukrytą w cieniu i tym uśmiechem chce mu okazać przychylność.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dnia 23 maja 1932 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 72



ś. p.

AUGUST
hr. CIESZKOWSKI

Złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Wierzenicy odbyło się dnia 25 maja 1932 r., o czem w głębokim smutku zawiadamia

w imieniu pozostałej Rodziny

ARTUR DOBIECKI

Głosy Czytelników

SZKODLIWA ROBOTA

Tytuł niniejszego artykułu wyda się może zbyt drastyczny, ze względu na poruszony temat. Nie zajmuję się bowiem, ani komunizmem, ani innemi przewrotowemi działaniami, otwarcie godzącemi w państwo i w porządek społeczny; o szkodliwości takich przejawów nikogo rozsądnie myślącego przekonywać nie potrzeba.

Sprawa, którą chcę poruszyć, jest napozór bardzo niewinna, nawet — rzecby można — wysoko humanitarna, a jednak dla Państwa szkodliwa, szkodliwa przedewszystkiem dziś, gdy rząd heroiczne czyni wysiłki, by równowagę budżetową utrzymać, by nie dopuścić do krwawych zamieszek; dziś, gdy zaradzić nie można bezrobociu, dziś, gdy głód i nędza omal może nie wkłada pozbawionemu środków do życia robotnikowi.

I w tej to właśnie tragicznej chwili zmagań się z kryzysem, do wszystkich zakładów, stojących przeważnie wysiłkiem i bezinteresowną pracą osób, mających poczucie swej odpowiedzialności względem Państwa i społeczeństwa, przychodzą przepisy z opieki społecznej, które — o ileby miały być zachowane — muszą doprowadzić do zlikwidowania wszystkich zakładów tak samorządowych, jak i prywatnych.

Mam przed sobą kwestionarjusz, który między innemi otrzymał też Zakład Krakowskiego Patronatu Więziennego, utrzymującego dla wychodzących z więzienia dziewcząt i kobiet „Dom pracy“. Kwestionarjusz zawiera przynajmniej setkę pytań, a m. in. ilość metrów kubicznych powietrza w każdej sypialni, ilość spożywanych codzień gramów mięsa, jarzyn, tłuszczu i t. d., dziesiątki pytań z zakresu hygjeny, wygody, rozrywek, n. p. jak często chodzą mieszkanki zakładu do teatru, kina, na koncerty i t. d.

Krakowski Patronat więzienny, cieszący się od samego początku swego założenia życzliwością i poparciem moralnem i materjalnem najwyższych władz sądowych i prokuratorskich, tak krakowskich, jak i warszawskich, kupił dzięki prywatnemu kredytowi i gwarancji członków Patronatu dom z ogrodem dla wychodzących z więzienia kobiet i dziewcząt i założył na małą skalę, ale pierwszy tego rodzaju w Polsce zakład, który tworzy przejście między więzieniem, a wolnością i daje możność uczciwego życia, ucząc pracy te jednostki, które da się jeszcze albo naprawić, albo wyratować.

Zgórą już setka dziewcząt i kobiet przeszła przez zakład Patronatu, wiele z nich pracuje już dziś uczciwie, a nawet własne założyły ogniska. Ministerjum Sprawiedliwości, widząc celową pracę dla dobra Państwa, udzielało subwencyj, dopóki ich udzielać mogło i napewne prowadzenie zakładu na żadne nie napotkałoby trudności, gdyby od tegoż Ministerjum w zupełności zależało, jak zależy praca Patronatu więziennego, czy Komitetu więziennego, o ile w samem koncentruje się więzieniu.

W zakładzie Patronatu jest czysto, choć ubogo, mieszkanki odżywiane dobrze, zdrowe i swobodne, lecz o zbytku, a nawet dostatku nie ma mowy i uważam, że nawet, gdyby po temu były środki, być go nie powinno. W każdym razie mieszkanki zakładu mają o wiele lepiej, niż miały w więzieniu, a nawet o wiele lepiej, niż w środowiskach, z których przeważnie wyszły. Jedzenie choć zawsze w dostatecznej ilości, jest jednak co do jakości takie, jakie Zarząd Patronatu zdobyć potrafi. Nawiasem mówiąc, dziś niejednego urzędnika nie stać na codzienne jedzenie mięsa, więc też nie widzę racji, by jeść je codzień miała wychodząca z więzienia dziewczyna, lub utrzymywana na koszt dobroczynności mieszkanka jakiegokolwiek zakładu. Nie widzę też racji, by miała uczęszczać do teatru, kina i na koncerty. ·

Troską zarządu to spłacanie długów, to staranie, by mieszkanki nie były głodne, obdarte, by miały dach nad głową, choćby nawet sypialnie miały o jeden metr kubiczny powietrza mniej, niż przepisowo.

Strasznie demoralizujące i podkopujące autorytet Państwa są przepisy Opieki Społecznej, nie dające się wykonać, strasznie jest deprymujące przeświadczenie, że te całe foljały statystyk, które przewodniczący stowarzyszeń muszą wypełniać i trawić nad niemi dnie całe, są tylko bezużyteczną pisaniną, której nikt czytać nie będzie. I nasuwa się myśl, że te pieniądze, które Skarb Państwa wydawać musi na urzędników i koszty druków, mogłyby o wiele korzystniej być użyte, i że redukcje w tym kierunku byłyby celowe. Nie wszędzie widać doszedł, a w każdym razie nie wszędzie był zrozumiały apel Marszałka Piłsudskiego o wyścigu pracy, bo napewne celowe tylko prace miał na myśli Pan Marszałek, a nie stratę czasu, który jeżeli kiedy to dziś powinien być produktywnie spożytkowany, a nie obracany na bezduszne wypełnianie formularzy i niemożliwych do wykonania przepisów.

Twórcy biurokratycznych pomysłów napewno nigdy nie zetknęli się z nędzą prawdziwą, nie zeszli do suteren, gdzie na przestrzeni kilku metrów mieszka kilkanaście osób: nie byli w szpitalach, gdzie po troje ciężko chorych leży na jednem łóżku, nie widzieli wygłodzonych twarzy dzieci, które nie mięsa, ale kropli mleka miesiącami nie kosztują. Co innego teorja, co innego praktyka; my praktycy spotykamy się oko w oko z nędzą, my słyszymy nawet nieraz i groźby i jedno tylko powiedzieć można z serc przepełnionych miłością dla odrodzonego Państwa, że starać się powinniśmy w naszych zakładach dać to minimum, które jest potrzebne do zdrowego i racjonalnego utrzymania, ale dać to minimum, jak największej ilości osób; że musimy wytężyć wszystkie siły, by kryzys przetrwać, nie krępować inicjatywy prywatnej, a kino, teatry, koncerty, materace i befsztyki schować na czasy, gdy Państwo na to stać będzie.

Przeszkadzanie w pracy i zniechęcanie osób dobrej woli, stawianie wygórowanych żądań społecznych, jak to już na początku zaznaczyłam, jest nieświadomą wprawdzie, ale szkodliwą w skutkach robotą.

Róża Lubleńska

„Nasza Przyszłość“

Majowy zeszyt „Naszej Przyszłości“, miesięcznika, wydawanego pod redakcją dr. Jana Bobrzyńskiego, przynosi jak zawsze cały szereg niezmiernie interesujących artykułów, omawiających zagadnienia polityczne doby bieżącej. O przełomie w masonerji współczesnej pisze ks. Nikodem Cieszyński, opierając się na najnowszych źródłach. Hr. Stanisław Łoś w świetnie argumentowanych wywodach walczy o „konstruktywną politykę na Rusi Czerwonej“, wzywając do niej zarówno społeczeństwo polskie jak ukraińskie. Artykuły w sprawie ukraińskiej, którą „Nasza Przyszłość“ traktuje ze specjalną kompetencją i objektywizmem, są zawsze szeroko omawiane w prasie lwowskiej i mają swój niewątpliwy walor polityczny. Jest w tem rzetelna i poważna zasługa naczelnego redaktora dr. Bobrzyńskiego, który stale i konsekwentnie pracuje nad stworzeniem norm zgodnego i aktywnego współżycia obu narodowości zamieszkujących Małopolskę Wschodnią.

Jak zginął Albert Londres?

Cała niemal prasa francuska zamieszcza dłuższe nekrologi poświęcone znanemu dziennikarzowi Albertowi Londres, który zginął podczas pożaru okrętu „Georges Philippar“. Dzienniki podkreślają, że był on typem prawdziwego dziennikarza, który swe depesze redaguje już przy telefonie i gotów był udać się każdej chwili gdziekolwiek bądź. Niektórzy z rozbitków „Georges Philippar“ utrzymują, że słyszeli jego wołania o pomoc przez okienko kabiny, która nie posiadała balkonu. Niejaki Albert Lang, który spędził wieczór przed katastrofą w towarzystwie dziennikarza francuskiego, przypuszcza, że Londres starał się zebrać po wybuchu pożaru swe notatki, dotyczące pobytu w Chinach, które to notatki, według własnych słów, Londres miał wydać jako swe główne dzieło reportera-historyka.

Praca ta była prawie na ukończeniu i Londres przyrzekł swym znajomym odczytać niektóre ustępy po wyjeździe z Dżibuti. Londres wspomniał o planach, jakie miał na przyszłość i wyrażał radość z powodu zobaczenia wkrótce matki i córeczki. „Wszyscy ci — pisze „Intransigeant“ — którzy utrzymywali kontakt z Albertem Londres, nie chcą wierzyć, by on zginął w ten sposób, zamknięty w swej kabinie, żywcem spalony. Każdy żywi jeszcze nadzieję i nie chce wierzyć, że już nie będzie nigdy czytał korespondencji tego energicznego i sympatycznego dziennikarza, który dla wszystkich był dobrym kolegą“.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Bankowość w Polsce

Jako tom 4 prac Biura Ekonomicznego Banku Polskiego wyszło z pod prasy dzieło dr. Henryka Nowaka, kierownika tegoż Biura i zarazem asystenta W. S. H. w Warszawie, p. t. „Bankowość w Polsce", zaopatrzone krótką przedmową dr. Władysława Wróblewskiego, prezesa Banku Polskiego.

Książka o 400 stronach składa się z dwóch części: pierwsza omawia bankowość na ziemiach polskich przed wojną światową w okresie lat 1870 — 1913, część druga— bankowość w Polsce w latach 1914 — 1923.

Doniosłość tej pracy ten tylko ocenić potrafi, kto w piśmiennictwie polskiem często daremnie szuka odpowiedzi na tysiące zagadnień gospodarczych i finansowych. Godną przedewszystkiem podziwu jest sama koncepcja autora, sam pomysł postawienia przed sobą tak olbrzymiego zadania. Gdy inne pokrewne zadania z dziedziny administracji państwowej, samorządowej lub legislatywnej, mające na celu poznanie, ujednostajnienie i sprowadzenie do jednego mianownika trzech różnych systemów zaborczych, brały na siebie ciała zbiorowe, całe komisje, dr. H. Nowak podjął się śmiało i odważnie sam jeden dokonania podobnej pracy w zakresie walutowym i kredytowym, a pośrednio także w przemysłowym i handlowym co wymagało chyba kilku lat żmudnych i ciężkich wysiłków, by zadanie to z korzyścią dla życia gospodarczego Polski rozwiązać.

Po opracowaniu olbrzymiej ilości danych statystycznych o kredycie i bankowości w trzech dzielnicach Polski, autor pisze: „Obrona stanu posiadania w zaborze pruskim, wydatne współdziałanie w industrjalizacji Królestwa i forsowanie wywozu polskich wyrobów przemysłowych na rynki Dalekiego Wschodu, oraz współudział w finansowan'u wszystkich poważniejszych w zakresie uprzemysłowienia Galicji, stanowią niezaprzeczalną zasługę banków akcyjnych".

Większe podaj jeszcze trudności do opanowania miał autor w drugiej części swej książki. Okres wojny, odbudowa Państwa i nadewszystko hiperinflacja pieniężna — oto miny ekonomiczne, które rozsadzały strukturę kredytu, wspartą na bankach handlowych, kasach oszczędności, spółdzielniach kredytowych, towarzystwach kredytowych ziemskich i bankach hipotecznych. I te także nieprzeliczone trudności przezwyciężył autor, dając wyraźny obraz działalności tych instytucyj kredytowych na tle budzącej się do życia samodzielnego gospodarki polskiej.

Pan Nowak we wstępie do swego dzieła pragnie uprzedzić możliwe zarzuty niektórych krytyków, którzy taką źródłową historyczną pracę „uważają za mało celową i pożyteczną, ze względu na współczesne tempo ewolucji gospodarczej, strukturalne zmiany w gospodarce światowej i polskiej, oraz kształtowanie się nowych form współpracy społecznej, które stanowią może wstępny okres zupełnie odrębnej epoki i doprowadzić mogą do zmiany ustroju".

Chciałoby się zapewnić autora, że o ile istotnie znalazłby się taki krytyk, to głos jego w najmniejszym stopniu nie osłabi znaczenia naukowego i wychowawczego książki. Wszakże krytyków takich, których umysł wskutek jakiegoś defektu w wychowaniu czy w wykształceniu nie jest w stanie zrozumieć właściwej roli pieniądza i kredytu w produkcji i wymianie dóbr, którzy tę mechanikę finansowo-ekonomiczną nie potrafią w żaden sposób powiązać z bytem ludzkim i rozwojem cywilizacji, takich „krytyków" jest i będzie niezawodnie wielu wśród sfer różnego rodzaju intelektualistów i socjalistów. Nie zmieni to jednak faktu, że kredyt i jego aparat—banki, są dopiero, zwłaszcza w Polsce, w początkowej fazie ich rozwoju, i że cała przyszłość ewolucji gospodarczej narodów, wraz z wzrostem dobrobytu, leży na drodze rozpowszechnienia i doskonalenia techniki i aparatów kredytowych.

Jakimby przeobrażeniom ustrój społeczny nie ulegał jedno jest pewne, iż każda społeczność, aby żyć i trwać, musi wytwarzać kapitał. Administrowanie zaś tym kapitałem wymaga wiedzy i sztuki w stopniu większym niż administrowanie każdą inną dziedziną życia i pracy ludzkiej.

Dlatego też dzieło „Bankowość w Polsce" jest niezwykle cennym w naszem piśmiennictwie nabytkiem. Jest ono podręcznikiem naukowym w dziedzinie bankowości polskiej w takiej samej mierze, jak różne Handbuchy w dziedzinie nauk ścisłych dla potrzeb studjów wyższych.

Autor zapowiada tom drugi swej pracy, który obejmie dzieje bankowości polskiej od 1924 r. do dni ostatnich. Zapewne dla wielu ludzi w Polsce, przedewszystkiem zaś dla piszącego te słowa, niemą nic ważniejszego nad fachową i gruntowną analizę tego okresu pod względem walutowym i kredytowym na tle naszej gospodarki narodowej. Spotka się tu autor z tak niezmiernie zawikłanem zagadnieniem, jak upaństwowienie kredytu, jak administrowanie kapitałem i oszczędnościami narodowemi przez aparaty państwowe. Z tego też względu z największem zaciekawieniem należy oczekiwać pojawienia się drugiego tomu, któryby nam oświetlił tajemnice naszego niezależnego bytu państwowego w warunkach tak niezmiernie ciężkich dla należytej konserwacji kapitału.

A. Laczysław

Bilans Banku Polskiego

W ubiegłej dekadzie Bank Polski zakupił złota za 10 miljonów 629 tysięcy złotych, wobec czego zapas złota zwiększył się o wymienioną sumę i wynosi obecnie 554 miljn. 857 tys. złotych.

Zapas dewiz, zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 16 miljonów 718 tys. złotych do sumy 55 miljn. 261 tys. złotych, Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia, wzrosły o 1 miljon 176 tys. zł. do sumy 118 miljn. 778 tys. zł. Portwel wekslowy podniósł się nieznacznie o 629 tys. zł. i wynosi 614 miljn. 971 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych zmalał o 971 tys. zł. do sumy 114 miljn. 899 tys zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 133 milj. 276 tys. zł. t. j. o 17 miljn. 500 tys. zł. mniejszą, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 29 miljn. 443 tys. zł. do 193 miljn. 823 tys. zł. skutkiem wzrostu stanu rachunków żyrowych. Równocześnie obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53 miljn 945 tys. zł. i wynosi obecnie 1.050 miljn. 314 tys. zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44.42%, czyli o 14.42% ponad całkowite pokrycie statutowe, pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło do 48.84%, a więc wynosi o 8.81% ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52.83%. Stopa dyskontowa Banku 7½%, lombardowa 8½%.

Z życia prowincji

Skandaliczny incydent na posiedzeniu łódzkiej Rady Miejskiej

W dniu 25 b. m. wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którem wręczono nagrodę m. Łodzi tegorocznemu laureatowi artyście-malarzowi p. Władysławowi Strzemińskiemu. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy członkowie Magistratu oraz Rady Miejskiej oraz przedstawiciele Instytutu Propagandy Sztuki i Zrzeszenia Plastyków w Łodzi.

Po przemówieniu ławnika, prof. Smolika, nagle *rozległy się na sali gwizdy i krzyki. Jednocześnie artysta-malarz Wacław Dobrowolski wraz z kilkoma swymi znajomymi rozwiesił na ścianach plakaty z napisami: „Hańba wywrotowcom w sztuce", „Precz z bolszewizmem w sztuce", „Niech żyje prawdziwa sztuka", „Protestujemy przeciwko nagrodzie" i t. p.*

Następnie p. Dobrowolski wskoczył na stół i począł przemawiać, protestując przeciwko popieraniu wywrotowców w sztuce przez magistrat łódzki. Popiera on bowiem futurystów, kubistów i t. d., o których w swoim czasie jeszcze Żeromski pisał, że kierunki ich są marnem naśladownictwem wzorów, przeżytych już na Zachodzie, a idących do nas z Rosji. Unizm p. Strzemińskiego—to synteza destrukcji. Nagroda malarska — zdaniem p. Dobrowolskiego — powinna być przyznana artyście malarzowi, którego działalność jest konstrukcyjną w budowie nowej Polski, w przeciwnym razie niech magistrat raczej odda te pieniądze bezrobotnym.

Tumult na sali trwał, dopóki woźni siłą nie usunęli z sali p. Dobrowolskiego i jego przyjaciół. Dopiero wtedy można było przystąpić do normalnego porządku dziennego.

Laureat, p. Strzemiński, blady ze wzruszenia, podziękował za zaszczyt, jaki go spotkał, zaznaczając, że będzie walczył o ten rodzaj i typ sztuki, który sobie obrał.

Nadmienić należy, że p. Strzemiński jest w sztuce swej skrajnie modernistyczny, zaś p. Dobrowolski reprezentuje dawną szkołę naturalistyczną. (k).

POZNAŃ

— Zagrożony odcinek kolejowy. Ze względu na możliwość zapadlisk na szlaku Inowrocław — Mątwy (linja kolejowa do Kruszwicy), w odległości około 1 i pół klm. od stacji Inowrocław, wstrzymany został z dniem 26 b. m., aż do odwołania, ruch pociągów na zagrożonym odcinku.

ŁÓDŹ

— Ogólnokrajowy zjazd włókniarzy. W dniu 29 b. m. odbędzie się w Łodzi ogólnokrajowy zjazd włókniarzy Z. Z. Z. Na zjazd przybędzie inż. Moraczewski oraz pos. Polakiewicz. Zjazd zgromadzi delegatów Białegostoku, Michałowa, Żyrardowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Zduńskiej Woli, Pabjanic, Zawiercia, Bielska, Częstochowy i innych ośrodków przemysłowych. Na zjeździe **będzie omawiana sprawa zatargu w przemyśle włókienniczym o umowę zbiorową.** (k).

SIERADZ

— Fatalne następstwa burzy gradowej. Nad Sieradzem przeszła onegdaj wielka burza połączona z gradem. W samym Sieradzu grad wyrządził poważne szkody, wybijając **przeszło 2.000 szyb oraz niszcząc prawie wszystkie dachy kryte papą.** W pasie, nad którym przeszła burza, **grad zniszczył całkowicie oziminę i wiosenne zasiewy.** Połamanych zostało bardzo dużo drzew. Miejscami padał grad wielkości jaja kurzego. (k).

KATOWICE

— Tajemnicza kradzież 25 kg. materjałów wybuchowych. Jeszcze w październiku r. ub. dokonano kradzieży 25 kg. amonitu ze składnicy materjałów wybuchowych, należącej do kamieniołomów firmy Miedzwiński w Radzionkowie. Wszczęte natychmiast po kradzieży dochodzenia **nie doprowadziły do ujęcia sprawców kradzieży,** ani do wykrycia skradzionego amonitu. Obecnie władze policyjne otrzymały informacje, że dnia 25 maja r. b. robotnicy zatrudnieni przy kopaniu piasku na polach w pobliżu ul. Zielonej w Radzionkowie **odkopali skrzynię z zawartością 25 kg. amonitu i 305 kapiszonów.** Jest to skradziony **materjał wybuchowy, pochodzący z kradzieży z kamieniołomów w Radzionkowie.** Materjał ten złożono tymczasem w komisarjacie policji w Radzionkowie.

TARNÓW

— Rezygnacja ks. biskupa Wałęgi. Ojciec św. przyjął rezygnację J. E. ks. biskupa Leona Wałęgi ze stanowiska biskupa - ordynarjusza diecezji Tarnowskiej. Powodem rezygnacji jest długotrwała choroba ks. biskupa.

Nowe linje autobusowe w stolicy

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, który w porozumieniu z Państw. Zakładami Inżynierji, uruchomił już trzy linje autobusowe, łączące peryferje miasta z centrum — kontynuując swoją w tym kierunku działalność — zamierza uruchomić autobusowe linje nocne.

Projektowane są cztery linje nocne: pierwsza łącząca Plac Teatralny z Żoliborzem, druga — okólna: Pl. Teatralny — Wola — Grójecka — Filtrowa — Poznańska — Dw. Główny — Graniczna — Plac Teatralny. Trzecia również okólna: Pl. Teatralny — Mokotów — Czerniaków — ul. Dobra — Nowy Zjazd — Pl. Teatralny i czwarta: Pl. Zamkowy — most Kierbedzia — ul. Jagiellońska — Grochowska do ul. Chłopickiego i z powrotem przez Aleję Waszyngtona (Czerwona Droga) — most Poniatowskiego — N. Świat — Plac Zamkowy. Na każdej linji przewidziane są 4 autobusy, które kursowałyby co 15 minut, między g. 11-ą wiecz. 1.30 w nocy.

Niewątpliwie uruchomienie tych linij mieszkańcy przedmieść przyjmą z największą radością, tembardziej, iż Zw. Stow. P. W. W. wystąpił równocześnie do dyrekcji teatrów warszawskich, teatrzyków i kin z prośbą o przyznanie dla członków wszystkich grupujących się w Związku 16 Towarzystw Przyjaciół poszczególnych przedmieść warszawskich — zniżkowych biletów wstępu. Wysokość zniżek ustalona zostanie w najbliższym czasie. M. innemi przychylne odpowiedzi nadeszły od dyrekcji Opery, Związku Zrzeszeń teatrów świetlnych, oraz od Zarządu Zaspu, który podkreśla, iż projekt ten może wybitnie przyczynić się do wzmożenia frekwencji w teatrach. Termin uruchomienia autobusowych linij nocnych, nie jest jeszcze ustalony, gdyż Związek Stow. P. W. W. nie otrzymał jeszcze zezwolenia władz. Prawdopodobnie jednak nastąpi to już w pierwszej połowie czerwca.

Pozatem w najbliższym czasie uruchomiona zostanie t. zw. linja autobusowa „Sportowa", łącząca stadjon im. Marszałka Piłsudskiego z plażami.

Z sądów

PROCES O PUSZCZĘ SWISŁOCKĄ

Po przegraniu sprawy we wszystkich instancjach przez Skarb Państwa ze spadkobiercami po generale hr. T. Tyszkiewiczu o Puszczę Swisłocką, skonfiskowaną przez rząd rosyjski za udział w powstaniu w r. 1831, — Skarb Państwa wystąpił ostatnio do Sądu Najwyższego o rewizję procesu. Sąd Najwyższy jednak podzielił wywody adw. adw. Rymowicza, Szyszkowskiego i Nadratowskiego, którzy występowali imieniem spadkobierców po gen. Tyszkiewiczu, i podanie prokuratorji generalnej o rewizję procesu oddalił.

Ze sportu

MISTRZOSTWA TENNISOWE WARSZAWY

W środę rozpoczęły się na kortach W. L. T. K. międzynarodowe mistrzowstwa tennisowe Warszawy. Pomimo czwartkowego deszczu rozegrano już szereg gier I-szej i II-giej rundy, nagość zresztą mniej ciekawych. Z gości zagranicznych stawili się dotychczas p. Horn i p. Eichner z Berlina. Z lepszych graczy polskich widzieliśmy Hebdę, Popławskiego i Warmińskiego.

W dniu wczorajszym w godz. popoł. obecny był na zawodach bawiący w Warszawie wicekról Hedżasu, Emir Faisal wraz ze świtą.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Piątek dn. 27 maja

DZIŚ: Bedy, Jana I JUTRO: Augustyna bis.
Wschód słońca 3.27, zachód słońca 19.40
Przybyło dnia 8.29
Wschód księżyca 0.44, zachód księżyca 11.10
Długość dnia 16.13

KOŚCIELNE

— PIERWSZA PIELGRZYMKA NIEULECZALNIE CHORYCH DO CZĘSTOCHOWY

Dnia 11-go czerwca b. r. wyjedzie z Warszawy na Jasną Górę pielgrzymka nieuleczalnie chorych. Będzie to pierwsza pielgrzymka tego rodzaju w Polsce. W Lourdes pielgrzymki takie są na porządku dziennym, zarówno jak i częstemi są cuda, stwierdzane urzędowo przez komisje lekarzy bez względu na przekonania religijne członków komisyj. Kroniki klasztoru Jasnogórskiego podają niezliczone opisy cudów, dokonanych na Jasnej Górze w ciągu 550-letniego przebywania u cudownego obrazu Matki Bożej.

OGÓLNE

— WALNE ZEBRANIE IZBY HANDLOWEJ POLSKO-WĘGIERSKIEJ

W dniu 30 b. m., o godz. 6-ej odbędzie się walne zebranie członków Izby Handlowej Polsko - Węgierskiej w nowym lokalu własnym (przy ul. Mazowieckiej 16 m. 4).

— ZJAZD DELEGATÓW ZW. STRZELECKIEGO

Zarząd główny Zw. Strzeleckiego zwołuje zwyczajny walny zjazd delegatów Związku na dzień 3 lipca r. b. do Warszawy. Porządek dzienny walnego zjazdu obejmie: 1) zagajenie i powitania, 2) wybranie prezydjum zjazdu, 3) sprawozdanie zarządu głównego i komisji rewizyjnej, 4) wybór komisyj, 5) uchwalenie nowego statutu, 6) wybór władz, 7) rezolucje i uchwały.

— REGULAMIN POLSKIEJ ODZNAKI ŁUCZNEJ

Dyrektor Państw. Urz. Wychowania Fizycznego i P. W., zatwierdził w dniu 13 b. m. regulamin Polskiej Odznaki Łucznej, oddając go równocześnie do użytku wszystkich stowarzyszeń W. F. i P. W. na terenie całej Polski. Zarząd Główny P. Z. Łuczn. roześle niebawem regulaminy P. O. Łuczn. celem rozpropagowania sportu łuczniczego na terenie całego kraju.

— Z OBOZU SZYBOWCOWEGO W POLICHNIE

W obozie szybowcowym w Polichnie wyszkolono w ciągu pierwszych dziesięciu dni 22 pilotów szybowcowych, którzy uzyskali dyplomy najniższej kategorji A. Obecnie odbywa się szkolenie około 50 osób, z których część przechodzi kurs początkowy, część zaś odbywa szkolenie instruktorskie. Kandydatów na instruktorów przysłały wszystkie komitety wojewódzkie L. O. P. P., oraz szereg klubów lotniczych. Szkolenie odbywa się na 11-tu płatowcach bezsilnikowych, typów „Czajka" i „C. W. J.". Obóz zakończony zostanie w pierwszych dniach czerwca.

— OSZCZĘDNOŚCI I SKRÓTY W NOWYM ROZKŁADZIE JAZDY

Nowy rozkład jazdy, który wszedł w życie z dniem 22 maja r. b., układany był pod kątem wybitnie oszczędnościowym. Przez odpowiedni układ tras zdołano jednak uzyskać, mimo akcji oszczędnościowej 496 nowych połączeń na stacjach węzłowych: Czas podróży, biorąc pod uwagę wszystkie pociągi pasażerskie, skrócono o 3.447 minut dziennie, w tem 1.693 minut w czasie jazdy i 1.754 minut na postojach.

— NAGRODY NA KONKURS ŚPIEWACZY „TONU"

Ogólno - polski konkurs młodych śpiewaków, który rozpocznie się w Warszawie w teatrze Wielkim i w Filharmonji, dnia 15-go i trwać będzie do dnia 24 czerwca r. b. przeznacza dla swoich uczestników 12 nagród konkursowych. Głównemi pieniężnemi nagrodami konkursu będą: nagrody Min. W. R. i O. P., Min. Spraw Zagr., Prezydenta m. Warszawy, Filharmonji Warszawskiej (2 nagrody) biura podróży „Orbis" i „Tonu" w łącznej wysokości 5 tys. złotych. Dalsze nagrody stanowić będą żetony i dyplomy „Tonu". Ostateczny termin zgłoszeń do konkursu upływa z dniem 1-go czerwca r. b.

MIEJSKIE

— PRZYJAZD WICE-PREZESA AEROKLUBU NIEMIECKIEGO

Dziś w południe przybył do Warszawy samolotem wice-prezes Aeroklubu Niemieckiego von Hoepner, jeden z głównych organizatorów tegorocznego „Challenge'u". P. Hoepner wyrusza w podróż po trasie międzynarodowego konkursu samolotów turystycznych, aby zapoznać się dokładnie z warunkami na wszystkich lotniskach, przez które przelatywać będą zawodnicy. Gościa podejmować będzie Aeroklub R. P. Z Warszawy von Hoepner uda się do Krakowa, który stanowi również etap tegorocznego konkursu, następnie zaś wystartuje do Pragi.

— ODCZYT O STOSUNKACH POLSKO-UKRAIŃSKICH

W poniedziałek, dnia 30 b. m., o godz. 8 wiecz., odbędzie się staraniem Sekcji Polonistycznej oraz Tow. Miłośników Języka Polskiego odczyt d-ra Rudzińskiej, starszej asystentki U. W., p. t. „Polsko-ukraińskie stosunki językowe". Wstęp wolny.

— 50-LECIE TOW. KOLONIJ LETNICH IM. MARKIEWICZA

Dn. 28 i 29 b. m. odbędą się w Warszawie uroczystości z okazji 50-lecia istnienia Tow. kolonij letnich dla dzieci im. d-ra Stanisława Markiewicza. W skład komitetu honorowego obchodu wchodzą: min. Hubicki, min. Jędrzejewicz, min. Kühn, ks. biskup Szlagowski, prezydent Słomiński, dyr. Piestrzyński i nacz. Krakowski. W dniu 28 b. m. odbędzie się w kościele O. O. Karmelitów nabożeństwo z okazji jubileuszu, w dniu 29 b. m. o g. 12-ej uroczysta akademja w sali Rady Miejskiej.

— JERZY KOSSOWSKI O ŻYCIU KOLEJARZA

Jutro (w sobotę), o godz. 7 m. 30 wieczór, w lokalu 16-go Obwodu B. B. W. R. (Mokotów, Słoneczna 3), znany pisarz i mówca, Jerzy Kossowski, wygłosi odczyt, p. t. „Film z życia kolejarza".

Wstęp dla wszystkich członków i sympatyków B. B. W. R. — bezpłatnie.

— WYSTAWA PSÓW RASOWYCH

Dn. 4, 5 i 6 czerwca r. b. odbędzie się w Bagateli wystawa psów rasowych, organizowana przez Polski Związek Hodowców Psów Rasowych przy Centr. Komitecie do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce. Wystawa obejmie psy myśliwskie (wyżły, ogary, charty, jamniki, spaniele, foksteriery itd.), psy do stróżowania i obrony (owczarki, dobermany bernardy, dogi, wodołazy itd.), oraz psy pokojowe (pekińskie, japońskie, pinczerki, pokojowe terriery itd.). W czasie wystawy odbędą się popisy psów, rewja psów nagrodzonych itd. Termin nadsyłania zgłoszeń na wystawę mija z dniem 28 b. m. Zapisy przyjmuje Centr. Komitet do Spraw Hodow. Drobiu w Polsce, Warszawa, Kopernika 30.

Wypadki

— ZABÓJSTWO MĘŻA. Zamieszkały w domu nr 71 przy ul. Solec przedsiębiorca przewozowy 31-letni St. Deręgowski, od roku wziąwszy sobie kochankę, w okrutny sposób obchodził się z żoną swoją 27-letnią Janiną i nawet dwukrotnie strzelił do niej z rewolweru, usiłując ją zabić. Onegdaj wieczorem, D., wróciwszy do domu, wyrzucił żonę z łóżka i oświadczył, „że dziś skończy z nią". W nocy, gdy D. zasnął, nieszczęśliwa kobieta wyjęła z pod poduszki rewolwer i celnym strzałem w głowę zabiła męża. Po dokonaniu zabójstwa, Deręgowska udała się do komisarjatu i doniosła o zabójstwie męża.

— TRAGICZNA WYCIECZKA. 35-letni Józef Czech, dozorca więzienia śledczego, wyjechał motocyklem do kolegi w Modlinie. W powrotnej drodze pod Jabłonną, wskutek szybkiej jazdy, motocykl zarzucił na mokrej szosie i wywrócił się. Czech spadł, doznając ogólnego potłuczenia i złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwego przewieziono samochodem więziennym do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Przy ul. Złotej 23, w mieszkaniu Aleksandra Nowaka, administratora tegoż domu, znajoma jego, 27-letnia Marta Kaczyńska (Myśliwiecka 8,) w zamiarze samobójczym postrzeliła się z rewolweru Nowaka. Kula utkwiła w okolicy serca. Desperatkę opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do lecznicy prywatnej „Omega". Przyczyna targnięcia się na życie nieustalona.

— ŚMIERĆ Z GŁODU. Przy ul. Śniadeckich 9, do mieszkania Antoniny Ciborowskiej, wdowy, przychodziła od kilku tygodni, 34-letnia Marja Apanasiewiczówna, bez zajęcia, b. pielęgniarka. C. litując się nad nieszczęśliwą karmiła ją. Noce spędzała A. wraz z 7-miesięcznem dzieckiem, pod gołem niebem. W ub. czwartek, gdy Ciborowska, wyszła z mieszkania na kilka minut, wówczas Apanasiewiczówna straciła przytomność i upadła w kuchni. Przybyły lekarz Pogotowia prywatnego, stwierdził śmierć wskutek wycieńczenia. Dziecko przesłano do domu wychowawczego.

— 2 OSOBY POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj przed wieczorem, w pobliżu Pyr na szosie auto płk. Jagrym-Maleszewskiego, przejechało 2 kobiety, które w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Pradze.

Wczorajsze uroczystości Bożego Ciała

Jak corocznie, główna uroczystość Bożego Ciała w stolicy Polski ześrodkowała się dokoła procesji katedralnej. Już od rana do Archikatedry zdążały procesje z innych kościołów Warszawy. O godz. 10 r. do katedry przybył Pan Prezydent Rzplitej, jak również ministrowie z p. premjerem Prystorem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, wielu senatorów i posłów, przedstawiciele władz miejskich, korpus dyplomatyczny z J. E. ks. Nuncjuszem Marmaggim, rektorowie Uniwersytetu i Politechniki, generalicja, wyżsi urzędnicy. Liczne były reprezentowane organizacje religijne i społeczne. Młodzież akademicka i szkół średnich przybyła na procesję ze sztandarami. Liczne były również poczty sztandarowe cechów. Pontyfikalną Mszę św. odprawił J. E. ks. Biskup Antoni Szlagowski. Na tronie arcybiskupim zasiadł J. Em. ks. Kardynał Al. Kakowski, który po skończonej Mszy św. celebrował procesję.

Dostojnemu Celebrantowi towarzyszyli i podtrzymywali przy niesieniu monstrancji na przestrzeni od katedry do kolumny Zygmunta Pan Prezydent Rzplitej i premjer Prystor, następnie marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, min. Jędrzejewicz, gen. Konarzewski i Berbecki, rektorowie Łukasiewicz i Pszenicki, wice-prezydent Borzęcki i woj. Jaroszewicz i in. Procesję zamykała kompanja honorowa oddziału piechoty ze sztandarem. Oficerowie garnizonu pełnili straż honorową przy baldachimie.

Procesja podążyła do ołtarzy specjalnie przygotowanych w kościele akademickim św. Anny, kaplicy T-wa Dobroczynności, kościele św. Józefa Oblubieńca, u figury Matki Boskiej Zwycięskiej na Krakowskiem Przedmieściu. Ewangelje przy ołtarzach odśpiewali księża prałaci: Bączkiewicz, Fajęcki, Choromański i Mystkowski. W powrotnej drodze przy kolumnie Króla Zygmunta J. Em. ks. Kardynał udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Należy zaznaczyć, że Najśw. Sakrament niesiony był poraz pierwszy w monstrancji, niezwykłym kunsztem artystycznym niedawno wykończonej, przedstawiającej ważniejsze zdarzenia z dziejów ojczystych. Monstrancja ta jest darem J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego dla świątyni wotywnej Opatrzności w Warszawie.

Ogromne rzesze wiernych brały udział w podniosłej procesji.

* * *

Jednocześnie wyruszyły procesje od Karmelitów, ze Starego Miasta, z Pragi, z dzielnicy wolskiej.

O godz. 3-ej popoł. wyruszyły procesje z kościołów: św. Aleksandra, św. Wojciecha, Bożego Ciała. O godz. 6-ej popoł. procesja wyszła z kościoła św. Antoniego, Wszystkich Świętych, Matki Boskiej Różańcowej (na Nowem Bródnie).

Z Teatrów

OPERA. Dziś ukaże się opera „Faust" z malowniczą „Nocą Walpurgji".

Jutro poraz drugi w sezonie bieżącym odegrana będzie wspaniała opera Musorgskiego „Borys Godunow" w świetnej obsadzie, z Kaczmarem, Dygasem i innymi.

W sobotę, o g. 3 popoł. po cenach zniżonych arcydzieło Moniuszki „Straszny Dwór".

NARODOWY. Dziś i codziennie komedja dramatyczna w 3-ch aktach E. Sheldona w przekł. K. Dunin-Markiewicza „Historja dwu serc" (Romance). W rolach naczelnych: Ćwiklińska, Osterwa, Stanisławski i in.

NOWY. Dziś i jutro nowa komedja Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem" w opracowaniu inscenizacyjnem i reżyserji dyr. Ludwika Solskiego. Grają: Brydziński, Gromnicka, Lubieńska, Jarszewska, Różańska, Zbolińska, Socha Skarzyński, Ziejewski, Wroncki.

LETNI. Dziś i jutro 3-aktowa komedja współczesna St. Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane" w obsadzie premjerowej.

POLSKI. Dziś i jutro „Pigmaljon" w obsadzie premjerowej z pp. Romanówną, Węgierko i in.

MAŁY. Dziś po raz ostatni ciesząca się największym sukcesem w tym sezonie komedja amerykańska „Roxy" z Jarkowską w roli tytułowej i Zelwerowiczem.

W sobotę premjera komedji L. H. Morstina p. t. „Dzika Pszczoła". Interesująca akcja, szereg dowcipnych sytuacji oraz pełnych humoru epizodów, zapowiadają świetny sukces. Sztuka znalazła doskonałą obsadę w osobach: M. Kamińskiej, Gryf-Olszewskiej, Jarkowskiej, A. Różyckiego, Pawłowskiego, Łapińskiego i Zelwerowicza, który sztukę reżyseruje.

NOWOŚCI. Codziennie przy zapełnionej widowni egzotyczna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju" w reżyserji Filipa Kuligowskiego.

ATENEUM. Dziś i jutro sztuka Mihaly p. t. „Mam lat 26".

MORSKIE OKO. Dziś i jutro świetna rewja wiosenna p. t. „Listek figowy".

BANDA. Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. W sobotę, t. j. jutro, premjera pt. „Jaracz i Banda" z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Stefci Górskiej, Leny Żelichowskiej, Fryderyka Járosy'ego, Eugenjusza Bodo, Adolfa Dymszy, Ludwika Lawińskiego, Konrada Toma, Chóru Dana i reszty „bandytów".

„JASKÓŁKA" (W Łazienkach). Codziennie, o godz. 17-ej „Słowik" Andersena w reżyserji H. Buczyńskiej.

„ANANAS". Dziś powtórzenie premjery p. t. „Spotkamy się w ogródku". Codziennie dwa przedstawienia o g. 7 m. 45 i 9 m. 45.

Z FILHARMONJI. Dziś odbędzie się ostatni wielki koncert symfoniczny, na którym wystąpią: doskonała skrzypaczka prof. Irena Dubiska, świetny pianista, nader ceniony w Ameryce i Europie Izo Elinson oraz Emil Młynarski (dyrekcja).

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Żona na jedną noc".
Atlantic — (Chmielna 33): — „Człowiek, którego zabiłem".
Capitol — „Buster się żeni".
Casino (Nowy Świat): — „Ulani, Ulani".
Hollywood — „Podniebna miłość".
Filharmonja — „Czarujący chłopiec".
Majestic — „Rewolucjonistka".
Palace (Chmielna 9): — „Śledztwo".
Pan (Nowy Świat 40): — „Akordy miłości".
Światowid (Marszałkowska 111).—„Szanghai Express".
Stylowy (Marszałkowska 108): — „Książę Dracula".

Składajcie ofiary na budowę gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej

ŻYCIE GOSPODARCZE

Tydzień Rolniczy

Rozpiętość pomiędzy cenami żywca i mięsa

Koszty pośrednictwa handlowego w zakresie zbytu artykułów rolniczych, jak wiadomo, są największe. Na koszty, czyli rozpiętość pomiędzy ceną — otrzymywaną przez producenta oraz płaconą przez konsumenta — składa się wiele elementów. Zagadnienie to rozpatrzymy krótko na odcinku zbytu zwierząt rzeźnych oraz produktów uboju.

Ogólne podłoże, na którem występują znaczne koszty pośrednictwa handlowego w zakresie zbytu zwierząt rzeźnych oraz produktów uboju, stanowi brak skoordynowania pomiędzy podażą a popytem. Ten brak skoordynowania pomiędzy podażą a popytem ujawnia się przy rozpatrywaniu wszystkich elementów pośrednictwa handlowego, prócz elementu kosztów uboju. Zatrzymamy się na rozpatrzeniu dwóch elementów kosztów przewozu oraz kosztów uboju, zaznaczając, iż brak wspomnianego skoordynowania wywiera silny wpływ na koszty pośrednictwa handlowego, przedewszystkiem wskutek ryzyka, które musi być kalkulowane w tych kosztach.

Wspomniane ryzyko jest wywołane wahaniami cen, wskutek wahań podaży, a oprócz tego jest wywołane tem, iż ceny detaliczne mięsa w Polsce, jak również ceny przetworów mięsnych są regulowane przez władze administracyjne, wskutek czego normalny rozwój kształtowania się cen na podstawie swobodnej gry czynników gospodarczych ulega silnemu spaczeniu. Ryzyko, wynikłe wskutek nadmiernego wahania podaży oraz cen albo zostaje rozłożone na szereg kontrahentów, czyli następuje wzrost łańcucha pośrednictwa handlowego, albo też zostaje skalkulowane w znacznej kwocie przez jednego pośrednika handlowego.

Jak wspomnieliśmy, zajmiemy się tutaj przedstawieniem, nazwijmy to w ten sposób, kosztów stałych pośrednictw handlowego, a mianowicie kosztów przewozu oraz kosztów uboju. Pierwsze z nich dadzą się zmniejszyć również, tak, jak wspomniane koszty ryzyka, na drodze zracjonalizowania podaży i popytu. Ze statystyki przewozów kolejowych wynika, iż większość transportów kolejowych zwierząt rzeźnych odbywa drogę, którą trudno usprawiedliwić racjonalnemi względami zaopatrzenia we wspomniane artykuły krajowych rynków zbytu. Tak więc w zakresie bydła mniej więcej około 60% przewozów kolejowych w pięcioleciu 1926 — 1930 odbywa drogę ponad 200 km. do 600, a nawet do 700 km. W zakresie trzody w tym samym czasie przewozy kolejowe zgórą do 45% przekraczały 250 km., dochodząc do 600 km. Jak z powyższego wynika, tak znaczna ilość przewozów kolejowych na dalsze odległości niewątpliwie podraża koszty pośrednictwa handlowego. W dziedzinie obrotu temi zwierzętami w Polsce, spotykamy się częstokroć ze zjawiskiem, iż transporty trzody i bydła wędrują od jednego do drugiego rynku zbytu w poszukiwaniu nabywcy. Tak np. można spotkać się z faktem, iż transport trzody zostaje wysłany z Nowogródczyzny do Mysłowic, by, nie znalazłszy w Mysłowicach nabywcy, wrócić do Warszawy. Wspomniane zjawiska są wynikiem, jak już zaznaczyliśmy, braku wszelkiego organizacyjnego skoordynowania podaży i popytu.

O wiele lepiej przedstawia się sytuacja w dziedzinie zaopatrzenia rynków zbytu w cielęta, gdyż na dalsze odległości przewozy w tym zakresie wynoszą do 20 kilku %. Najmniej przewozów na dalsze odległości istnieje w dziedzinie zbytu owiec, co jest wynikiem tego, iż główne ośrodki konsumcji baraniny są położone przedewszystkiem w poznańskiem oraz na Pomorzu, które stanowią główne okręgi produkcji owiec.

Przechodzimy obecnie do omówienia kosztów uboju, zwierząt rzeźnych. Weźmiemy koszty uboju zwierząt rzeźnych w Warszawie, które są nieco wyższe, ale nieznacznie, niż w innych miastach. Koszt uboju, t. zn. ogólne koszty od wpędu do rzeźni, względnie na targowisko aż do hali hurtu, wynosi: wołu w dzień 42,5 zł., w nocy 50,5 zł. Koszt uboju świń: w dzień — 18,7 zł., w nocy — 22 zł. Koszt uboju cielęcia: w dzień — 14,1 zł., w nocy — 15,6 zł.

Należy z całym naciskiem podkreślić, iż koszty uboju w ciągu ostatniego okresu czasu silnego spadku cen zwierząt rzeźnych utrzymały się na dotychczasowym poziomie, obciążając w znaczniejszym stopniu niż dawniej ad valorem ceny żywca. Postulat gospodarczy, wysuwany przez opinję rolniczą, aby koszty uboju zwierząt rzeźnych dostosować conajmniej do ogólnego spadku cen, a w szczególności do spadku cen zwierząt rzeźnych, jest zupełnie uzasadniony.

Reasumując to krótkie omówienie, rozpiętość pomiędzy cenami żywca i mięsa należy stwierdzić, iż w dziedzinie zmniejszenia wspomnianej rozpiętości cen wysuwają się zadania dwóch kategoryj: do pierwszej kategorji zaliczają się zadania, zmierzające w kierunku skoordynowania podaży i popytu, a w ten sposób zmniejszenia ryzyka, wypływającego z wahania cen oraz w kierunku zracjonalizowania przewozów kolejowych zwierząt rzeźnych, do drugiej kategorji — zadania znacznego zredukowania kosztów uboju. Należy również na zakończenie z całym naciskiem podkreślić, iż regulowanie przez władze administracyjne cen mięsa w detalu przyczynia się w znacznym stopniu do utrzymania niezdrowych stosunków gospodarczych w dziedzinie obrotu zwierzętami rzeźnemi, wskutek czego ryzyko, wypływające z braku skoordynowania podaży i popytu jest w tej dziedzinie bardzo znaczne.

Wobec zwyżki na rynku hodowlanym

WYWIAD Z D-REM J. LITWINOWICZEM

Sprawa zwyżki cen żywca, jak również wiążącego się z nią ściśle zagadnienia możliwości wywozu trzody na rynki zagraniczne jest nadal przedmiotem żywego zainteresowania. Wybitny znawca gospodarki mięsnej dr. J. Litwinowicz w wywiadzie prasowym wyraził następujące poglądy w tej sprawie:

Hodowla polska na przestrzeni ubiegłych dwuch lat, a zwłaszcza roku ostatniego, odczuwała nader dotkliwy kryzys cen. Intensywne przestawienie się rolnictwa na skutek kryzysu zbożowego w kierunku produkcji hodowlanej pociągnęło za sobą poważny wzrost pogłowia, który został zarejestrowany przez ostatnie nasze statystyki. Niebawem jednakże nastąpiło gwałtowne pogorszenie się warunków opłacalności hodowli, powodując daleko idące ograniczenie rozmiarów samej produkcji. Jeszcze kilka miesięcy temu płacono za trzodę tak niskie ceny, że drobni rolnicy poczęli wybijać masowo świnie na własny użytek i powstrzymywać się od hodowli. Ostra redukcja pogłowia trzody w Polsce jest faktem niezaprzeczonym, aczkolwiek nie uwidocznionym jeszcze w oficjalnym spisie zwierząt, dokonywanym u nas niedość często. To też przyczyny zwyżki cen leżą głównie w zmniejszeniu się zapasów trzody, co znajduje potwierdzenie na wszystkich krajowych targach spędowych. Zresztą rokrocznie na skutek wiosennych robót w polu, ceny ujawniają tendencję zwyżkową, w r. b. jedynie, wobec nadmiernej likwidacji pogłowia tendencja ta nabrała mocniejszego wyrazu. Ten sam wszakże rolnik, który w minionym niedawno okresie, wycofywał się z hodowli, obecnie, zachęcony poprawą cen, zakupuje drobny towar dla celów hodowlanych. Jest to zjawisko uspakajające, pozwalające mniemać, że na jesieni można się spodziewać zwiększonej podaży.

Niewątpliwie spożywca przyzwyczajony do taniego mięsa w okresie największego natężenia kryzysu hodowlanego, odczuwa boleśnie obecną zwyżkę, zwłaszcza w czasie dzisiejszej złej konjunktury. Zwyżka ta jednak jest zupełnie nieunikniona, a gospodarczo raczej pożądana. W przeciwnym bowiem razie hodowla polska musiałaby ulec kompletnej dewastacji, a konsekwencje tego w formie ogromnej drożyzny produktów mięsnych spadłyby zwiększonym niepomiernie ciężarem właśnie na barki spożywcy. Skądinąd interes gospodarczy kraju nakazuje zmierzać do zwiększenia siły nabywczej rolnictwa, co jest możliwe tylko przez zapewnienie mu opłacalności jego produkcji. Tymczasem zaś poziom cen, otrzymywanych obecnie przez hodowcę, daleki jest jeszcze od poziomu cen z przed kryzysu. Jeśli chodzi o najbliższe perspektywy, to po nagłej zwyżce ujawniła się obecnie pewnego rodzaju reakcja i na wszystkich większych krajowych rynkach konsumcyjnych obserwujemy pewne cofnięcie się cen. Prawdopodobnie fala zwyżkowa może przyjść w czasie żniw, kiedy do zmniejszonej podaży dołączy się poważny wzrost zapotrzebowania tłuszczów.

Jeśli chodzi o wywóz zagranicę, to Syndykat Eksporterów trzody został wprawdzie zlikwidowany, lecz nie należy żywić obaw, aby sprawa eksportu doznała niepożądanych powikłań, bowiem gros zadań Syndykatu przejmie nowa organizująca się instytucja. Syndykat łączył dotąd firmy dwojakiego rodzaju: firmy o znacznej ambicji eksportowej, rzutkie, szukające nowych rynków zbytu, dysponujące zasobnym kapitałem oraz znajomością stosunków zagranicznych oraz firmy drobne, nie posiadające specjalnych ambicyj eksportowych, których praca szła po linji najmniejszego oporu w kierunku zdobywania największej ilości zaświadczeń wywozowych do Wiednia. W chwili obecnej pierwszy typ firm tworzy nową instytucję, mającą na celu zdobywanie nowych rynków zbytu i prowadzenie polityki wywozowej w myśl dezyderatów rządu i postulatów rolnictwa oraz w oparciu o odpowiednie kapitały i stosunki z krajami odbiorczemi. Członkowie tej instytucji, którzy zdobyli rynek francuski, włoski, grecki i szwajcarski oraz brali udział w eksporcie do Rosji Sowieckiej — będą prowadzili nadal dotychczasowe wysiłki eksportowe, a pozatem podejmą daleko idące starania o zdobycie rynków Bliskiego Wschodu.

LIKWIDACJA UPRAWY CHMIELU?

Obszar plantacyj chmielu bardzo znacznie zmniejszył się po wojnie światowej, spadając w Europie (bez Rosji Sowieckiej) z 71.000 ha w latach 1909 — 13 do 33.000 ha w r. 1919. Jednakże w następnych latach, wzrósł on, w związku z niezwykle wysokim poziomem cen, dochodząc w roku 1926 do 49.000 ha, w r. 1927 do 55.000 ha, a w roku 1928 do 60.000 ha.

Tak nagłe powiększenie obszaru kultury chmielu zdezorjentowało rynek. Gwałtowny spadek cen spowodował z kolei silną redukcję areału, który wynosił w roku 1929— 55.000 ha, w roku 1930 — 46.000 ha, w roku 1931 — 39.000 ha. Redukcja ta w Niemczech, Polsce i Czechosłowacji objęła około 1/3 uprawianych powierzchni, w Belgji około 2/3, we Francji przeszło 1/2, w Jugosławji 4/5.

Co się tyczy produkcji chmielu, zależnej zresztą w dużym stopniu od urodzaju, osiągnęła ona swoje maksimum w r. 1929 (585.000 q dla Europy — bez Rosji Sowieckiej — przy 508.000 q produkcji europejskiej w latach 1909—13), spadając w roku 1930 do 466.000 q, a w roku 1931 do 315.000 kwintali.

Jakkolwiek w ostatnich latach zarówno areał jak i produkcja chmielu uległy bardzo silnemu zmniejszeniu, to jednak konsumcja spadła jeszcze bardziej. Najpierw użycie chmielu w browarach zmniejszyło się przy zastosowaniu nowoczesnych, ekonomicznych metod technicznych. Przedewszystkiem jednak zadecydował tu znaczny spadek spożycia piwa, zwłaszcza w krajach wielkiej konsumcji. Redukcja ta najsilniej zaznacza się w Stanach Zjednoczonych, w związku z prohibicją, na drugim miejscu stoi Anglja, Niemcy, Belgja, Czechosowacja. Jedynie Francja spożywa obecnie więcej niż przed wojną światową. Ogólnie biorąc, ocenia się, że wysokość konsumcji piwa w latach 1926 — 1929 nie dosięga 2/3 konsumcji w roku 1913.

Ostry kryzys gospodarczy spotęgował oczywiście powyższą tendencję, dołączając do innych przyczyn przyczynę nową, a mianowicie gwałtowne osłabienie siły nabywczej. To też od r. 1929 zaznacza się dalsze cofnięcie się konsumcji. I tak np. w Niemczech fabrykacja piwa zmniejszyła się w r. 1930 o 10% w stosunku do r. 1929, a w r. 1931 o 23% w porównaniu z r. 1930.

W związku ze spadkiem konsumcji, oraz z niedawnym okresem nadmiernej produkcji — bardzo znaczne zasoby nagromadziły się na rynku światowym, tak, iż oblicza się, że światowy przemysł browarniany przez rok cały niemal mógłby się wstrzymać od zakupów świeżego chmielu. Stare zapasy ciążące na cenach spowodowały ich katastrofalny spadek.

Producenci w obawie przed niemożnością sprzedaży swych produktów poczęli rzucać je na rynek po jakiejkolwiek bądź cenie. Spadek cen chmielu bije tu wszystkie „rekordy". I tak, przeciętne ceny w roku 1931, będące o 2/3 niższe od cen w roku 1913, nie dosięgają 1/10 cen z r. 1926. W szczególności w Nürnberg (Niemcy) ceny spadły z przeciętnej ceny 1.014 za 100 kg. w roku 1926 — na 46 mk. za 100 w sierpniu 1931 r.; w Żatrze (Czechosłowacja) spadek cen wyraża porównanie analogicznych cyfr: 3.979 kor. i 210 kor.

Podobny poziom cen zrujnował znaczną część producentów, zwłaszcza, że przygotowanie ziemi pod uprawę chmielu wymaga dużych wkładów kapitałowych. Ceny sprzedaży bowiem znacznie są niższe od kosztów produkcji. Według opinji ekspertów koszty uprawy i susze-

nia często dwukrotnie, a nawet czterokrotnie przewyższają cenę sprzedażną.

Plantatorzy usiłują wprawdzie z tem walczyć, dążąc do zmniejszenia lub skasowania pewnych wydatków, np. na środki zabezpieczające przeciw pasożytom. Odwołują się pozatem do najrozmaitszych środków protekcjonizmu, zarówno celnego, jak i administracyjnego, kredytowego i podatkowego, Pomimo tego poziom cen obala wszelką kalkulację, tak, iż zagadnienie likwidacji, częściowej lub całkowitej tej gałęzi produkcji, wysuwa się wszędzie.

W związku z tem odbyła się konferencja eksporterów reprezentujących Niemcy, Belgię, Francję, Polskę, Czechosłowację i Jugosławję. Jakie będą konsekwencje praktyczne tej konferencji rzeczoznawców — trudno przewidzieć. Teoretycznie biorąc, unormowanie stosunków w dziedzinie produkcji chmielu jest całkiem możliwe i ma bez porównania więcej szans, niż np. zagadnienie pszenicy.

Zwyżka cen płodów rolnych w świetle rzeczywistości

Producenci rolni w kwietniu bież. r. otrzymywali w złotych za 100 kg. (cyfry w nawiasach z kwietnia 1931 r.): pszenica 27,39 (29,21), żyto 25 (21,96), jęczmień przemiałowy 22,08 (22,53), owies 23,20 (24,12), gryka 22,17 (28,88), groch 25,74 (28,28), ziemniaki jadalne 4,84 (7,23), ziemniaki fabryczne 3,90 (5,82), siano koniczyny 11,15 (12,02), siano łąkowe 8,98 (9,39), słoma 6,52 (5,15), koń roboczy za sztukę 164 (282), krowa dojna 142 (284), wieprz żywej wagi za 1 kg. 0,84 (1,07), mleko za litr 0,20 (0,25), jaja za 10 sztuk 0,59 (0,88).

Z zestawienia cyfr powyżej przytoczonych wynika, że za wyjątkiem żyta i słomy wszystkie inne produkty rolnicze w kwietniu r. b. otrzymywały niższe ceny aniżeli w tymże samym czasie w roku ubiegłym. Wobec tego, tegoroczna sezonowa podwyżka cen na płody rolne jest ogólnie biorąc, o wiele mniejsza, aniżeli taż sama sezonowa zwyżka w ub. roku.

* * *

Przyjmując za 100 wskaźnik cen ziemiopłodów i paszy, jakie otrzymywali producenci rolni w r. 1927 za ziemiopłody i paszę, okazuje się, że wskaźnik ten dla całej Polski w kwietniu 1932 r. wynosił 60,8, podczas, gdy w tymże miesiącu w roku zeszłym 63,6. Rozwój wskaźnika przedstawiał się następująco: W kwietniu 1931 r. — 63,6, najwyższy poziom osiągnął w czerwcu, dochodząc do 72,3, następnie zapanowała tendencja zniżkowa, która trwała od października osiągając najniższy punkt, a mianowicie 48,7. Poczynając od listopada wskaźnik cen ulega poprawie, przechodząc w miesiącu styczniu i lutym niewielkie załamanie, aby w marcu i kwietniu podnieść się do 60,8.

Eksport drewna wciąż maleje

Sytuacja w przemyśle i handlu drzewnym w ciągu ostatnich tygodni nie osiągnęła poprawy. Nadzieje na zwiększenie się ruchu budowlanego na wiosnę, a temsamem na zwiększenie zbytu produktów tartacznych — nie ziściły się, albowiem w miastach ruch budowlany zamarł zupełnie, a wieś przestała być odbiorcą tartaków i składów drzewnych, zaopatrując się w surowiec bezpośrednio w lesie i przecierając go na tartakach prywatnych.

Sytuacja eksportowa uległa pogorszeniu. Znaczna podwyżka ceł wywozowych do Francji spowodowała, iż nawet w ramach i tak minimalnego kontyngentu przywozowego, zainteresowanie eksporterów dla wysyłki drewna do Francji było słabe. Na skutek krążących pogłosek o możliwości wprowadzenia ograniczeń w eksporcie drewna do Holandji, Rada Naczelna Związków Drzewnych upoważniona została ze strony autorytatywnej do oświadczenia, że dzięki interwencji Rządu Polskiego żadne ograniczenia w tym kierunku nie są zamierzone. W związku z wprowadzeniem kontyngentu na przywóz materjałów drzewnych do Francji na kwartał II-gi r. b. min. przemysłu i handlu zastrzegło sobie wydawanie świadectw pochodzenia na przywóz do Francji.

Rozpoczęta przez wszystkie organizacje akcja w sprawie zniżek taryf eksportowych na przewóz materjałów drzewnych jest przedmiotem narad czynników miarodajnych.

Z dniem 26 kwietnia weszło w życie w Czechosłowacji zarządzenie, na podstawie którego przywóz materjałów drzewnych do Czechosłowacji dozwolony jest tylko na podstawie specjalnych pozwoleń dewizowych, które zależne są od rozstrzygnięcia Komisji dewizowej przy min. skarbu w Czechosłowacji.

Eksport drewna i wyrobów drzewnych z Polski w kwietniu r. b. przedstawiał się w tysiącach złotych następująco (w nawiasach cyfry z marca r. b.): papierówka 366 (531), kopalniaki 231 (388), kłody, kloce i dłużyce 987 (918), bale, deski i łaty 7.318 (8.868), podkłady kolejowe 736 (343), meble drewniane 447 (300), forniery klejone i wyroby z nich 1.121 (1.035). Jak widzimy z powyższego zmniejszył się w kwietniu w bardzo silnym stopniu wywóz bali, desek, kopalniaków i papierówki, natomiast wzrósł poważnie eksport podkładów kolejowych i mebli.

Dane, dotyczące eksportu drewna w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. wskazują bardzo poważny spadek eksportu we wszystkich działach przemysłu drzewnego. Spadek ten wywołany został ograniczeniami przywozowemi, reglamentacją dewiz i podwyższeniem stawek celnych w całym szeregu krajów odbiorczych, a pozatem, jak ostatnio, zmniejszeniem przez niektóre państwa kontyngentów na przywóz drewna polskiego.

Z rynków zbożowych

Po długotrwałem odurzeniu oparami dobrobytu Stany Zjednoczone w bolesny sposób zapoznały się z rzeczywistością. Nikt nie wierzy, aby w najbliższym czasie poziom cen zbożowych mógł być ustabilizowany, i dlatego najlepsze nawet wiadomości o możliwościach eksportowych, o stanie zasiewów i braku zbóż w państwach importerskich — nie wywierają najmniejszego wpływu na kształtowanie się cen. Równocześnie przejawia się zadziwiająca prostolinijność umysłowości amerykańskiej. W ostatnich dniach powrócił z podróży po Europie kierownik potężnej instytucji Ullman Grain Co., który publikuje swoje najwyższe zdumienie, że kraje europejskie nie zdradzają najmniejszej chęci w kierunku ograniczenia obszaru zasiewów pszenicą.

Jak to? Ameryka już rok temu rzuciła program zmniejszenia areału pszenicy, a tu stara Europa nie poddała się temu programowi. Umysł amerykański nie jest w stanie objąć skomplikowanych różnic, jakie zachodzą w gospodarczej konstrukcji krajów europejskich i jakie powodują konieczność stosowania innych środków ekonomiczrych, aniżeli te, które może zastosować Ameryka.

W związku z tem kształtuje się w Stanach Zjednoczonych przekonanie, że możliwość eksportu dla pszenicy amerykańskiej zmniejsza się stale. Importerzy europejscy bowiem starają się uniezależnić swe kraje od przywozu obecnego zboża i jeśli nie osiągają tego celu w całości, to jednak tak poważnie zmniejszają zapotrzebowanie na obcą pszenicę, że europejscy eksporterzy zajmują coraz poważniejsze stanowiska na rynku dostawców, spychając tem samem z dotychczasowego stanowiska kraje zamorskie.

Największy nabywca pszenicy, t. j. Anglja, która zużytkowuje 40% całego światowego importu, jest niewątpliwie dobrym klientem, który jednakowoż coraz bardziej wiąże się z Kanadą i Australją, pozostawiając na boku dotychczasowego kontrahenta — Stany Zjednoczone.

To też interesy zbożowe w Ameryce noszą charakter tranzakcyj lokalnych, a jako eksporter występuje jeszcze jedynie co jakiś czas Federal Farm Board, który staje się coraz więcej, zarówno spekulantem zbożowym, jak i spekulantem frachtowym, przyczyniając się do dalszego rujnowania sytuacji rynkowej.

Ta ogólna sytuacja sprawia, że amerykańscy kupcy zbożowi nie reagują na najbardziej pesymistyczne horoskopy zbiorów, albowiem i takie złe zbiory nie będą mogły być w całości skonsumowane przez rynek wewnętrzny i do istniejących dawnych zapasów przybędzie chociaż nieznaczna, ale zawsze pewna nadwyżka i znowuż niewyprzedane remanenty będą ciążyły nad rynkiem.

Żniwa w Argentynie, z wyjątkiem samego południa, są już na ukończeniu, przytem okazuje się, że jakość zbiorów, zwłaszcza kukurydzy, jest wyjątkowo dobra. Liczą się z tem, że arsenał pszenicy i owsa w roku następnym będzie znacznie większy, tembardziej, że rolnicy pragną wykorzystać żyzność gleby wzmożoną przez ostatnie wybuchy wulkanów, które pokryły pola popiołem, podnoszącym bardzo silnie wydajność gleby. Ten rezultat wybuchu wulkanów jest dlatego możliwy, że natychmiast potem nastąpiły silne deszcze, które przemieszały popiół z ziemią. Szczególną uwagę zwraca okręg Pampasów, które wyjątkowo silnie reagują na wszelkie zmiany przyrody i dlatego bardzo często zbiory tamtejsze są słabe, ale jeśli nastąpi rok dobry, to jest on już dobrym wyjątkowo. Komunikaty urzędowe, o minimalnej nadwyżce wywozowej są przyjmowane z powszechnem pobłażaniem, ponieważ nikt im nie wierzy, a więc oczywiście nie mogą one wywrzeć żadnego wpływu.

Wiadomości dochodzące z Rosji Sowieckiej o stanie upraw wiosennych, można określić, jako wręcz katastrofalne, ponieważ prace dokonane wynoszą zaledwie 20% zamierzonego planu.

Zaznaczyć należy, że wolne rynki europejskie silniej reagują na wszelkie wiadomości rynkowe, aniżeli Ameryka, chociaż zazwyczaj bywało inaczej.

Giełda berlińska notowała w Rm. za 1000 kg.: pszenica 272 — 274 (273 — 275), żyto 202 — 204 (26 — 208), owies 164 — 169 (164 — 169), jęczmień 178 — 185 (178 — 185).

Na rynkach krajowych ogólne usposobienie spokojne, ceny utrzymane, obroty bardzo małe. **er.**

Postulaty rolników

Ziemianie powiatu wysoko-mazowieckiego na zebraniu Koła Porad Sąsiedzkich uchwalili jednogłośnie następujące wnioski:

Wobec poważnych trudności przy zbywaniu zboża i niskich cen, nie pokrywających kosztów produkcji, przy katastrofalnym stanie finansowym, w jakim się znajduje rolnictwo, należy zabezpieczyć przyszłe zbiory przed zajęciem z tytułu zobowiązań bankowych i prywatnych, gdyż nie zapobieżenie temu doprowadzi do kompletnej ruiny warsztaty rolne.

Koniecznem jest skonwertowanie dawnych zadłużeń, nie wyłączając za nawozy sztuczne, obliczając nie wyżej 5 proc. w stosunku rocznym, koniecznem jest obniżenie procentu od pożyczek bieżących maksymalnie do 7 proc. w stosunku rocznym. Nadmierne procenty nie praktykowane nigdzie na zachodzie Europy, które doprowadziły rolnictwo do ruiny, przy niskich cenach ziemiopłodów spowodowały obdłużenie (mowa p. ministra Rolnictwa z dn. 1931 r.), doprowadzające do stanu niewypłacalności. Wobec tego niezbędne jest zbonifikowanie procentów, pobranych z rolnictwa pośrednio lub bezpośrednio, co ułatwi regulację pomiędzy wierzycielem i dłużnikiem.

Ceny chleba w miastach są niepomiernie wyższe od cen zboża, obniżenie taryf kolejowych na przewóz ziemiopłodów, buraków cukrowych, materjałów drzewnych i inwentarzy, wpłynęłoby na podniesienie cen produktów warsztatów rolnych.

Koszta egzekucyjne, wynoszące 5 proc., jest to haracz zbyt wysoki.

Wszelkie czynności w hypotekach i u rejentów nie są dostosowane do dzisiejszych konjunktur, należy je obniżyć.

Koszty związane z zajęciem i przyjazdami komornika — powinny być również obniżone.

Urzędnikom państwowym obniżono pensje o 15 proc., przewiduje się dalsze obniżenie oraz dalsze redukcje, w armji również pensje obniżono.

Redukcja służby folwarcznej jest minimalna w porównaniu z innemi gałęziami gospodarstwa krajowego, wobec tego trudnem do zrozumienia jest, że wynagrodzenie służby folwarcznej, a głównie robotników dniówkowych utrzymuje się z drobnemi zmianami. Dla zobrazowania wynagrodzenia w innych gałęziach przytaczamy, jako przykład, że w naszym powiecie dróżnicy szosowi pobierają 70 zł. miesięcznie bez żadnych dodatków. Obniżone być winno fikcyjne określenie ceny żyta, jako nieodpowiadające jego wartości, przy wypłacie pensji.

Nowelizacja ustawy o Izbach Rolniczych

W Warszawskiej Izbie Rolniczej odbył się Zjazd prezesów i dyrektorów wszystkich izb rolniczych. Obradom przewodniczył dr. K. Esden-Tempski, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej. Głównym tematem obrad Zjazdu była sprawa nowelizacji ustawy o izbach rolniczych w związku z projektem opracowanym przez Min. Rolnictwa. Po wysłuchaniu referatu p. W. Dykiera, dyrektora Pomorskiej Izby Rolniczej i wyczerpującej dyskusji, Zjazd uchwalił powołanie specjalnej komisji w celu opracowania i przedłożenia Min. Rolnictwa szczegółowych wniosków w sprawie zmian w ustawie o izbach rolniczych.

INFORMACJE

— PROLONGATA KREDYTÓW ZASTAWOWYCH

Uwzględniając trudność sytuacji rolników, Bank Polski postanowił w granicach możliwości, przyjść im z pomocą w zakresie spłaty zobowiązań z tytułu pożyczek rolniczo-zastawowych. Mianowicie Bank Polski rozesłał okólnik do oddziałów, upoważniających do udzielania częściowych prolongat niespłaconych jeszcze rat pożyczek rolniczo-zastawowych, których płatność przypada w maju i czerwcu r. b.

Prolongata może być udzielana pod warunkiem, iż z każdej tych rat rolnik zastawca winien zapłacić w terminie płatności połowę przypadającej sumy. Druga połowa zaś może byc wówczas sprolongowana na dalsze 2 miesiące.

Jak z tego wynika sprolongowane sumy z tytułu rat majowych będą płatne w ciągu lipca r. b., a prolongowane z rat czerwcowych w sierpniu r. b. Należy zaznaczyć, iż zarządzenie to dotyczące częściowych prolongat kredytu dotyczy zarówno pożyczek udzielonych w formie zastawu rolniczego, jak i pożyczek zaliczkowych dla drobnego rolnictwa.

— OBRADY POLSKIEGO ZWIĄZKU BEKONOWEGO

W dniu 27 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji hodowlanej Polskiego Związku Bekonowego oraz prezydjum związku, na którem będą rozpatrywane sprawy bieżące związane z sytuacją przemysłu bekonowego w chwili obecnej oraz sprawą ustalenia strat, jakie ostatnio poniósł przemysł bekonowy w związku z fluktuacjami na rynku angielskim i na wewnętrznym rynku zakupu surowca.

SZACHY

ZADANIE Nr. 236.

M. Wróbel, Warszawa

(oryginalne)



MAT W 2 POSUNIĘCIACH

ZADANIE Nr. 237.

S. Boros, Węgry

(oryginalne)



MAT W 2 POSUNIĘCIACH

ZADANIE Nr. 238.

C. Mansfield, Anglja

(oryginalne)



MAT W 2 POSUNIĘCIACH

NASZE ZADANIA

Tym razem jesteśmy w stanie przedstawić naszym Czytelnikom wyjątkowy zespół zadań — oryginałów trzech mistrzów kompozycji. Praca M. Wróbla jest ciężko założonym ale dobrze przeprowadzonym technicznie przykładem czarnej kombinacji linjowej. Kompozycja S. Borosa posiada dobrą konstrukcję i ciekawie założone dwukrotne uwolnienie białej wieży. Zadanie C. Mansfielda jest właściwie t. zw. „little think", lecz mistrzowski układ zadania równoważy do pewnego stopnia brak głębszej gry strategicznej.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr. 222 (A. Goldstein) 1. Kb7! Niezłe zadanie warjantowe.

Nr. 223 (E. Larsson-Letzen) 1. Ha1! Piękne przesłony i blokowania przy użyciu pełnej baterji królewskiej.

Nr. 224 (J. Fux) 1. Ha7!

Nr. 225 (A. Lubański) Z Hf1 i b. pionem f2. — 1. Hc1! Zadanie to ogólnie się podobało.

Nr. 226 (A. Lubański) 1. Hb7!

Nr. 227 (A. Brill) 1. Sb4!

BIBLJOGRAFJA

„Deutscher Nachwuchs im Schachkampf". Nakładem: K. Ronniger, Leipzig c1, Perthesstrasse 10.

Ciekawa ta broszurka zawiera szereg partyj z turnieju głównego w Ems i stanowi ciekawą ilustrację do obecnego stadjum rozwoju szachów w Niemczech. — Z naszego punktu widzenia wydanie podobnej broszurki przydałoby się i w Polsce: posiada ona, jako zbiór partyj obiecujących młodych szachistów, duże znaczenie propagandowe. Cena broszurki wynosi 1 M.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO WARSZAWY

W dniu dzisiejszym, o godz. 19-ej, w lokalu klubu szachowego odbędzie się ostatnia runda tego turnieju, poczem nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom.

Wyścigi konne

WYNIKI Z 14-go DNIA SEZONU WIOSENNEGO (25.V r. b.).

I. Nagr. 1600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. — 1600 m. Lorenzo Lotto (Peergolese i Lotty) A. Mieczkowskiego chł. Korecki wygrał walkoverem w 1 m. 48 s.

II. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. og. i kl. — 1800 m. 1. Odra (Illuminator i Gumdrop) A. Cybulskiego ż. Szyszkowski, 2. Dygnitarz, 3. Izolana, 4. Herod Baba. Wygr. w 1 m. 59 s. b. łatwo o 4 dł. Tot. 16, 11 i 11.

III. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. og. i kl. — 2200 m. 1. Brytanja (Illuminator i Bursa) st. Ktery Szepietów ż. Czernuszenko, 2. Krach II, 3. Atylla, 4. Anna Belle. Wygr. w 2 m. 25 s. b. łatwo o 5 dł. Tot. 15, 12 i 15.

IV. Nagr. 2100 dla 3 l. og. i kl. — 2100 m. 1. Karambol (Villarsi Celja) B. Hessena j. Klamar, 2. Elaborat, 3. Izobar, 4. Festina, 5. Łom, 6. Kolczuga. Wygr. w 2 m. 16 s. b, łatwo o 8 dł. Tot. 22, 17 i 56.

V. Nagr. 4000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. — 1800 m. 1. Jawor (Fils du Vent i Azalja) st. Alba ż. Jagodziński, 2. Ersilja, 3. Nurt, 4. Chapeau Bas, 5. Jeziorna, 6. Jasiołda. Wygr. w 1 m. 57½ s. w walce o łeb. Tot. 38, 18 i 17.

VI. Nagr. Sprzedażna 6000 zł. dla 3 l. og. i kl. — 1600 m. 1. Pilot II (Parther i Pobudka) st. Strzemię j. Gibek, 2. Piorun, 3. Manru, 4. Dzierlatka 5. Jataka 6. Zerwikaptur, 7. Irytum, 8. Orlet, 9. Farfalla. Wygr. w 1 m. 46 s. pewnie o 3 dł. Tot. 412, 64, 46 i 26.

VII. Nagr. 2500 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. — 1800 m. 1. Chyża (Schalla i Csacsi) C. Nowackiego j. Nowak, 2. Amulet, 3. Varachand, 4. Narta, 5. Orzeła. Wygr. w 1 m. 55½ s. łatwo o 2 dł. Tot. 71, 25 i 24.

VIII. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. og. i kl. — 2200 m. 1. Iperyt (Cosiolanus i Chuckle) C. Bronikowskiego ż. Gołowkin, 2. Korsarz, 3. Nostromo, 4. Din Szato. Wygr. w 2 m. 29 s. łatwo o 3 dł. Tot. 16, 13 i 17.

NASI FAWORYCI NA DZIEŃ 28 MAJA R. B.

1. Stella, Hurysa, Norona.
2. Ponteba, Con Amore.
3. Cacko, Minerwa II, Imp II-ga.
4. Parthian Memories, As, Coeur, Fagas.
5. Jaszczur, Jarema, Skrobonogi.
6. La Sauzée, Herod, Jarrah.
7. Ibara, Ramba, Poznaniak.
8. Pariserin, Dr Oskar, Bayernland.
9. Konsul, Centaur, Ironja.

Radio

PONIEDZIAŁEK 30 maja

12.10 — Płyty. 13.35 — Płyty. 14.45 — Płyty. 15.25 — „O Olimpiadzie" — red. Jerzy Szyszko - Bohusz. 16.00 — Płyty. 16.20 — Lekcja francuskiego. 16.40 — Płyty 17.10 — „Pierwszy polak w północnej Arabji" — prof. B. Richter. 17.35 — Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomji". 18.50 — Rozmaitości. 19.15 — Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 — Wiad. sportowe. 19.35 — Płyty. 19.45 — Pras. Dziennik Radjowy. 20.00 — Feljeton muzyczny p. t. „Czar i piękno muzyki polskiej" — dr. Reiss. 20.15 — O operze Bellini'ego „Lunatyczka" p. Karol Stromenger. 20.25 — Opera ze studja „Lunatyczka" Bellini'ego w wyk. art. Op. Warsz. 22.40 — Felj. p. t. „Na kresowych drogach" — p. Stanisław Knauff. 23.00 — Muzyka taneczna.

Nekrologja

Rajmund Kasperkiewicz, obywatel ziemski, lat 78. Pogrzeb odbędzie się w Drobinie dn. 27 b. m.

Józef Stegman, właściciel majątku Sarnów. Pogrzeb odbędzie się w Łodzi, dn. 27 b. m. na cmentarzu ewangelicko - augsburskim.

Marja z Felkowskich Śmigielska. Pogrzeb odbędzie się dn. 28 b. m. na Powązkach po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza.

Michalina z Kowalewskich Słubicka, lat 62. Pogrzeb odbędzie się na Powązkach, dn. 28 b. m. po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 27.5

WALUTY

Dolary 8,86½. Holandja 361,60. Belgja 125. Szwajcarja 174,50. Londyn 32,95. Nowy Jork 8,899. Paryż 35,14. Praga 26,38. Włochy 45,70.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4,86 zł.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. Poż. Prem. Bud. 32.50, 4 proc. Poż. Inw. Ser. 96.25 — 96, 4 proc. Poż. Dol. 45.50, 8 proc. L. Z. B-ku Roln. 94, 8 proc. L. Z. G. K. 94, 7 proc. L. Z. B-ku Roln. 83,25, 7 proc. L. Z. B-ku G. K. 83,25, 8 proc. Obl. B-ku G. K. Bud. 93, 5 proc. Państw. Poż. Konw. 35, 6 proc. Dol. 48,50, 10 proc. Poż. Kol. 99, 7 proc. Poż. Stab. 46,25 — 44, 5 proc. L. Z. m. Warszawy zł. 44, 4½ proc. L. Z. zł. 33, 8 proc. Miejskie zł. 53.25 — 52

AKCJE

Bank Polski 70. Warsz. Tow. Kop. Węgla bez kuponu 1931. Cegielski bez kuponu 1931.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 25.5. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosi 1599 t., w tem żyta 1302 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 30.00—30.25, pszenica jednolita 32.00 — 32.50, pszenica zbierana 31.50—32.00, owies zbierany 24.00 — 24.50, owies jednol. 25.50—26.50, jęczmień na kaszę 23.00—23.50, jęczmień browarowy 24.50—25.50, groch polny jadalny 30.00 — 33.00, groch Victoria 28—34.00, rzepak zimowy 38.00—40.00, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150—175, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% 180—200, koniczyna biała surowa 250—350, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% 325—425, mąka pszenna luksusowa 50.00—55.00, 4/0 45—50, mąka pytlowa 45—46, sitkowa 34—35, razowa 34—35, otręby pszenne szałe 17.00—17.50, średnie 17.00—17.50, żytnie 17.00—17.50, kuchy lniane 22.00-23.00, rzep. 17.50-18.00, słonecznikowe 40—44% 18.0-18.5, peluszka 26.00—27.00, seradela podwójnie czyszczona 30—33, łubin niebieski 14.0—15.0, łubin żółty 20—22, wyka 25.00—26.00, siemię lniane bazis 90% 38.5—40. Usposobienie spokojne.

Biuletyn meteorologiczny

Dziś, w Warszawie, o godz. 10-ej ciśnienie 745.5, temp. 17.7, wilgotność w %% 81, stan nieba: dość pogodnie. Przewidywany przebieg pogody w dniu 28 maja 1932 r.: naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych opadów. Ciepło. Słabe wiatry południowo - zachodnie i południowe.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 65 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej", Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. ZELSZEWSKI